STRZELEC

WARSZAWA, 22 CZERWCA 1930 ROKU №25



Obrazek, który widzieć powinniśmy w każdym oddziele.

Cena 50 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

HAROLD LLOYD O SOBIE

Nie mam jeszcze powodu ukrywać swych lat, wyznam więc , iż urodziłem się w r. 1893. Ojciec mój, wyjątkowy włóczęga, zaprawił mnie od najmłodszego wieku do ustawicznego przenoszenia się z miejsca na miejsce, do ciągłego koczowania. Ojciec mój zmieniał nietylko miejsca zamieszkania — niespokojny duch podsuwał mu ustawicznie nowe projekty i pamiętam go, jak zajmował się kolejno szewstwem, handlem porcelaną, był również dyrektorem agencji fotograficznej, nauczycielem gry w bilard, dziennikarzem i t. d. i t. d.

Wędrówki, które odbywaliśmy z miasta do miasta, nie mogły się nie odbić — ujemnie zresztą — na postępach moich w nauce. O ile w zabawach przewodziłem wszystkim moim rówieśnikom, o tyle jednak w klasie byłem ostatnim z pośród największych leniuchów, gdyż nigdy nie potrafiłem wówczas zatrzymać biegu myśli na jakimś określonym przedmiocie. Bujałem w przestworzach — marzyłem, a o czem — sam tego nie wiem. Z biegiem czasu myśl moja zaczęła krystalizować się w jednym kierunku — zamiłowaniu do sceny. Życie jednak nie odrazu pozwoliło mi poświęcić się sztuce. Pierwszem zajęciem, któremu oddałem się z konieczności szukania zarobku — był handel domokrążny ciastkami. Lecz oto pewnego razu zetknąłem się ze znanym artystą scenicznym, Johnem O'Connorem. Mieszkał w naszym domu, przygotował mnie do pierwszych występów publicznych, oczywiście— w zespołach amatorskich.

W międzyczasie rodzice moi rozeszli się, Przebywałem kolejno to u ojca, to przy matce. Jeździłem coraz częściej, zwłaszcza od chwili, kiedy ojciec przeniósł się do Kalifornji, gdzie odziedziczył skromny wprawdzie spadek. Skorzystałem z tego, żeby zaniechać pracy zarobkowej — uczęszczałem znowu do szkoły i ze zdwojoną energją oddawałem się pracy scenicznej.

Pozatem O'Connor, którego spotkaliśmy w Kalifornji, wyrobił mi stanowisko zastępcy nauczyciela dykcji.

Lecz oto sprowadziło się w nasze strony towarzystwo filmowe — Edison Maving Pictures Co. Zaangażowano mnie w charakterze statysty za 35 dol. tygodniowo. Pracowałem z nimi w ciągu jednego roku, poczem przeniosłem się do Universalu. Zarabiałem wówczas 5 dolarów dziennie.

Po paru latach praktyki, podczas których zaprzyjaźniłem się z kolegą Hal Roachem, druh mój odziedziczył spadek i założył własną wytwórnię, do której, rzecz prosta, zostałem zakontraktowany.

Od tej chwili datuje się poważniejsza moja praca, wyrobienie specjalnego typu na wzór Chaplina. Postanowiłem kreować pewnego rodzaju rewelację — grać bez szminki, naturalnie — przyczem, celem dodania nuty humoru założyłem okulary rogowe, z któremi do dziś dnia nie rozstaję się.

Po kilku latach ciężkiej pracy, podczas której zdobywałem coraz większą popularność, przenosząc się kolejno z wytwórni mego przyjaciela do Keystona, a później do Pathé, napotkałem na drodze życia przemiłą Mildred Davis. Pobraliśmy się i żona moja, która była jednocześnie pierwszą partnerką w serji filmów Pathé Exchange, zmuszona zo tała niebawem zaniechać karjery scenicznej, gdyż oto została matką miłej naszej Glorji. Dobrałem sobie inną partnerkę Jobynę Ralston, ostatnio zaś rozpocząłem współpracę z Barbarą Kent.

I oto wszystko. Żyję — szczęśliwy, zarabiam świetnie, cieszę się — chyba, że nie mylę się — niesłabnącą popularnością.

Losy starych taśm filmowych

Taśma filmowa nie jest długotrwałą. Zauważyli to zapewne Czytelnicy, irytując się na rysy i t. zw. „deszcz" na obrazach, spowodowane tarciem i odpryskiwaniem się emulsji. Wiele czasu kopja może służyć? Rók, półtora, poczem stanowi bezwartościowy niemal materjał.

Innem zjawiskiem, które obserwujemy w ostatnich czasach, jest usilna kampanja, prowadzona przez wytwórnie amerykańskie w kierunku dobicia dogorywającego filmu niemego. Niemy film nie śmie konkurować z dźwiękowcem — za dużo wszak poświęcono nań kapitałów. Pół miljarda dolarów! To też biura wysyłają specjalnych agentów, którzy skupują taśmę niemego filmu i kompletnie ją niszczą.

A wreszcie zanotować musimy jeszcze jeden sposób wykorzystania handlowego taśmy drogą rozsprzedaży jej kawałków za grosze dzieciom do zabawy. Nie zalecamy bawić się taśmą — gdyż będąc łatwopalną, łatwo wywołać może nieobliczalne w skutki wypadki. *Er.*



Przybyła niedawno do Warszawy artystka niemiecka Betty Amann, gra wspólnie z Bogusławem Samborskim w nowym polskim filmie wytwórni „As - Film"

Rok X. Warszawa, 22 czerwca 1930 r. Nr. 25 (327)



ŻYCZLIWOŚĆ

W południowej Afryce, u niektórych barbarzyńskich plemion, panuje taki obyczaj, że goście zaproszeni na ucztę po spożyciu różnych przysmaków objawiają swe zadowolenie i błogi stan ducha rozmaitemi głośnemi i niemiłemi dla nas sposobami, włącznie do wycieczki nad Bałtyk... na Łotwę. Jest to forma grzeczności dla gospodarza i temu ceremonjałowi poddają się również dobrze wychowani Europejczycy. Gdyby u nas ktoś miał ochotę zachować się w podobny sposób, to niktby się nie dziwił, gdyby go wyrzucono za drzwi.

Jednakże i wśród nas istnieją zwyczaje obce i nieznane gdzie indziej. Gdyby dzielny strzelec, któremu spodobała się urocza Chinka, lub Japonka zapragnął pocałunkiem zamanifestować swą sympatję, to okazałoby się, że biedaczka narobi wrzasku i ucieknie, albowiem pomyśli, iż nasz miły obywatel chciał ją przynajmniej ugryźć.

Japończycy i Chińczycy nie mają zielonego pojęcia o tem, czem jest pocałunek. Zakląć nawet po chińsku nie można tak obrazowo, jak się to w Polsce od wieków czyni.

Słowem w różnych stronach świata rozmaite bywają formy uprzejmości i grzeczności. Są to formy — są to kształty, w których wyraża się życzliwość jednych do drugich. Ponieważ zaś niema powodu, aby samym, bliźnim swoim, robić przykrość świadomie i celowo dla samej przyjemności dokuczenia, przeto niema usprawiedliwienia dla niegrzeczności, dla nieuprzejmego zachowywania się w stosunku do innych.

Folgowanie swemu złemu humorowi nazywa się u nas z hebrajska po polsku chamstwem. Wszakże nawet powiesić kogoś można w rękawiczkach, co może będzie już tylko kwestją wrażliwości estetycznej skazańca, jeśli to oceni, wszelako.. będzie.

Nie są to wszystko rzeczy błahe i nieważne i myślę, że warto o nich dobrze pamiętać. Zarówno życie w świetlicy jak obcowanie z ludźmi podczas zawodów — zarówno życie prywatne każdego, jak każde zetknięcie się z innymi w stosunkach towarzyskich nasuwa mnóstwo okazji, aby wykazać się dobrem wychowaniem, grzecznością, która jest niczem innem tylko okazaniem z serca płynącej życzliwości dla świata i ludzi.

Jerzy Rościszewski.

WSKAZÓWKI NA CZASIE

Zachęcony artykułem „Idźmy na wycieczki", zamieszczonym w 22—23 numerze naszego „Strzelca" z r. b., chcę podać kilka praktycznych uwag o organizowaniu wycieczek przez ośrodki strzeleckie.

Oczywiście, wszyscy uświadamiamy sobie, że wycieczkowanie jest najwszechstronniejszym czynnikiem kształcącym człowieka i obywatela. Wystarczy przecież. że gdy po całotygodniowej pracy w warsztacie fabrycznym, czy choćby „nauwijaniu" się w gospodarstwie wyjdziemy w niedzielę na przechadzkę do lasu, bądź w pole okryte zielenią falujących zbóż, że by wrócić do domu jakoś wypoczętym, w nastroju pogodnym i radosnym. Bezpośrednie obcowanie z naturą wywiera na nas jakiś dziwnie korzystny wpływ.

Największem zainteresowaniem cieszą się niewątpliwie wycieczki dłuższe, do mniej znanych okolic, czy też ośrodków życia kulturalnego i gospodarczego jak np. do Warszawy, Krakowa, Zagłębia Śląskiego, albo nad morze, w góry. Ale wycieczki takie dla nas strzelców są mało osiągalne. Taka dalsza wycieczka związana jest zwykle z dużemi trudnościami organizacyjnemi, a nadewszystko znacznemi kosztami, których przeciętne oddziały nie potrafią pokryć. Zresztą strzelcy w większości przykuci są do warsztatów swojej pracy zarobkowej i nie zawsze mogą wybierać się na dłuższe wycieczki. Dlatego wycieczki takie normalnie w naszych warunkach będą rzadkiemi świętami.

Chcę tu jednak wysunąć pewien projekt. Wydaje mi się, że dłuższe wycieczki mogą być organizowane z powodzeniem przez okręgi, a nawet powiaty. Zarządy okręgowe, czy powiatowe posiadają nierzadko znaczne fundusze i ludzi dla przeprowadzenia takiej akcji wycieczkowej. Możnaby taką wycieczkę okręgową np. do Krakowa potraktować jako nagrodę dla tych strzelców, bądź nawet całych oddziałów, które wyróżniają się wybitną pracą i obowiązkowością. Stanowiłoby to dla wybranych nagrodę, a dla ich kolegów i sąsiadów zachętę do pracy. Możnaby o tem pomyśleć już teraz, aby wyzyskać przygotowania organizacyjne w Krakowie w związku z tradycyjnym Marszem Szlakiem Kadrówki. Mimochodem zwróciłem uwagę na powyższe i chciałbym bardzo, aby się nasi Czytelnicy na ten temat wypowiedzieli. Chcę jeszcze poruszyć sprawę wycieczek, które mojem zdaniem może rozwijać każdy oddział, choćby najbiedniejszy.

Nie stać nas na wycieczki dalsze Zacznijmy od okolic najbliższych. Jakże często przecież zdarza się, że właśnie nie znamy swoich rodzinnych stron, ich zabytków historycznych, właściwości przyrodniczych, folklorycznych i t. p.

Zapowiadamy np. na najbliższą niedzielę zbiórkę oddziału. Ale zamiast przesiadywać kilka godzin w świetlicy, czy innym jakimś zamkniętym lokalu, komendant oddziału, w porozumieniu z referentem wychowania obywatelskiego zarządza, że cały oddział tego dnia wymaszeruje do miejscowości takiej to ,a takiej. Inicjatywę przyjmą napewno wszyscy bardzo życzliwie. Suchy wikt do plecaka, wygodne obuwie — oto cały ekwipunek i koszt takiej wycieczki. Na miejscu kąpiel, czy ognisko około którego przysiada brać strzelecka i słucha opowiadania obywatela referenta o przeszłości historycznej tej ziemi, jej ludności, zabytkach historycznych, czy właściwościach geograficznych i t. d. Potem płyną pieśni, zabawy i wieczorem powrót do domów.



Oczywiście wycieczki organizować będzie można do miejscowości posiadających jakieś zabytki historyczne, jak również do wzorowo urządzonych gospodarstw rolnych, czy przedsiębiorstw przemysłowych.

Albo weźmy jeszcze inny przykład, bardzo powszechny i nie wyzyskany w naszem życiu organizacyjnem. Każdy oddział odbywa, szczególnie w tym okresie letnim liczne ćwiczenia wojskowe i marszowe. Owóż te właśnie „treningi" można i trzeba łączyć dla celów krajoznawczych.

Przed każdem takiem ćwiczeniem dobry komendant porozumiewa się z referentem wychowania obywatelskiego, bądź inną osobą znającą dobrze teren i razem ustalają, gdzie powinny się odbyć ćwiczenia i co właśnie na tym terenie można będzie pokazać strzelcom, bądź co im ciekawego o nim opowiedzieć. Odpowiednio do tego referent przygotowuje się do takiego wymarszu. A w czasie przerw, czy ustalonych postojów ze strzelcami uczy ich praktycznej orjentacji w terenie, zapoznaje z mapą, skalą. Słowem będą to praktyczne ćwiczenia z terenoznawstwa. Oczywiście, tak samo dobrze można omawiać krajobraz, bądź zabytki, wspomnienia z minionych walk, a nawet próbować je odtwarzać. Tak więc wszelkie ćwiczenia można wyzyskać, aby uczyć młodzież patrzeć na przyrodę i wzbudzać w niej zapał do poznawania kraju ojczystego. Trzeba tylko chcieć włożyć w to trochę rzetelnej pracy.

Na zakończenie wspomnę jeszcze, że równie duże znaczenie wychowawcze mogą mieć wycieczki do oddziałów sąsiedzkich. Np. dany oddział urządza zabawę, czy przedstawienie, zaprasza na nią oddziały sąsiedzkie. Kiedyindziej czynią to samo inne; w ten sposób nawiązuje się między oddziałami bliższa nić przyjaźni, a co ważniejsze poznają swoją pracę, zdobywają doświadczenie, które będzie nową zachętą do dalszej pracy.

M. G.

WYRÓB BRONI

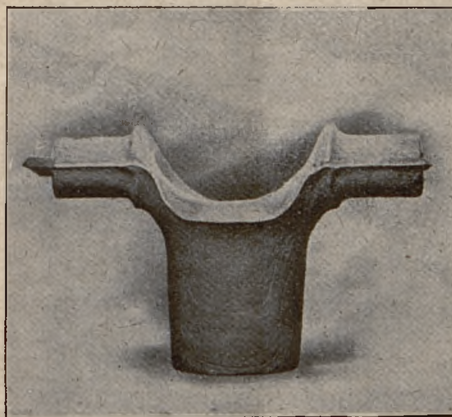
Kuźnia.

Znaczenie kuźni dla fabrykacji jest bardziej doniosłe, niżby to się mogło wydawać zwiedzającemu fabrykę na pierwszy rzut oka. Jakaż jest wogóle rola kuźni? Otóż dział ten przystosowuje surówkę do dalszej obróbki, nadając surówce kształt najbardziej odpowiedni do uchwycenia jej w maszynę i zbliżony do kształtu ostatecznego w tym sensie, ażeby możliwie jaknajmniej materjału pozostało do zebrania na maszynach.

W ten sposób kuźnia jest czynnikiem znakomicie ułatwiającym i przyspieszającym dalszą pracę, oraz oszczędzającym fabryce cenny surowiec. Znaczenie kuźni pod tym względem jest tem większe im bardziej złożony jest kształt obrabianej części broni.

Pod wpływem młotów w kuźni prosta surówka w postaci kawałka pręta lub bloku otrzymuje niezgrabne napozór zgrubienia, guzy, zaokrąglenia, wypukłości, wklęśnięcia i t. p. w tych miejscach które następnie na maszynach obtoczy się dokładnie lub gdzie obrobi się delikatne występy, zęby, zaczepy i t. p., oraz wyżłobi foremne zagłębienia, nawierci otwory i t. p. szczegóły, przewidziane w rysunkach technicznych.

Oczywiście, że kucie nie odbywa się tu w sposób jaki można oglądać w kuźniach wiejskich lub kuźniach spotykanych przy ma-



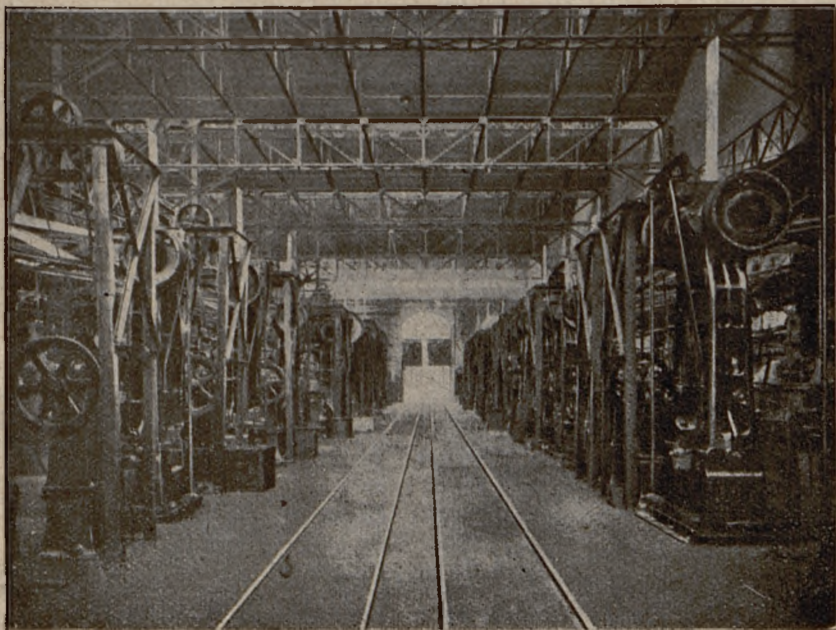
Rys. 1.

łych zakładach mechaniczno - reparacyjnych. Tam kowal trzymając jedną ręką w kleszczach nagrzany materjał, drugą zaś uzbrojoną młotem uderza ten surowiec i zręcznie obraca go na kowadle, lub na specjalnych prostych foremkach, wkładanych w otwór kowadła. Przy większych kawałach obrabianego metalu kucie odbywa się na kilka młotów, któremi czeladź uderza w takt małego młotka jakim majster pokazuje tempo, siłę i miejsce uderzenia.

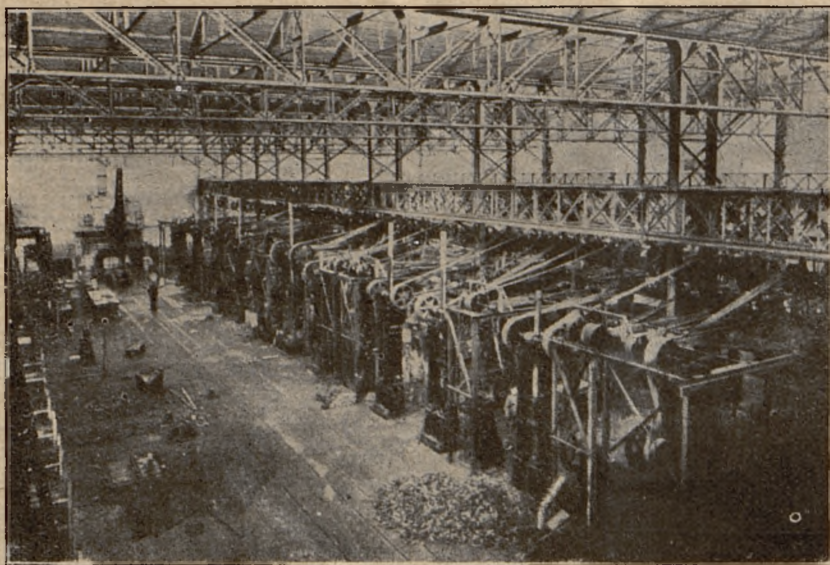
W fabrykach broni kucie odbywa się na t. zw. „matrycach" przy użyciu młotów mechanicznych o wielkiej potędze tak, że pod wpływem jednego, lub conajmniej paru uderzeń — część zostaje odkuta całkowicie. Matrycami nazywamy specjalne wkłady na kowadło i i młot. w postaci stalowych bloków, w których znajdują się wyżłobienia ściśle dopasowane do siebie w ten sposób, że wewnątrz złożonych matryc pozostaje pusta przestrzeń w takiej postaci, jaką ma mieć odkuta część. Dolna matryca jest nieruchomą (na kowadle), górna unosi się wraz z młotem do góry. Do wyżłobienia na matrycy dolnej wkłada robotnik surowiec nagrzany do białości. Na surowiec ten spada młot z górną matrycą. Wskutek uderzenia surowiec wgniata się w wyżłobienia obu matryc, wypełniając pustą przestrzeń. Wskutek tego surowiec przybiera pożądany kształt. Oczywiście, że niewielki nadmiar materjału uciśnie się przy tem między górną i dolną matrycą tworząc t. zw. grad w postaci nieforemnego kołnierza dookoła odkutej części. Grad ten następnie usuwa się na specjalnych prasach w tak zwanych gradownicach, które również składają się z 2-ch części: dolnej w postaci bloku stalowego z otworem (na wylot) o kształcie odpowiednim do odcisku matryc i górnym w postaci również odpowiedniego tłoka (stempla). Na otwór gradownicy kładzie się część odkutą wraz z gradem (jeszcze gorąca po matrycy), po czem stempel górny, naciskany prasą, ciśnie na odkutą część i wtłacza ją do środka gradownicy, pozostawiając obcięty grad na wierzchu.

Raz wykonana matryca może służyć do odkucia bardzo wielu sztuk surówki: 4000 do 6000 sztuk, a nawet więcej.

Po każdem uderzeniu młota i wyjęciu odkutej części z matrycy, puszcza się w jej wyżłobienie strumień zimnego powietrza ze specjalnego zbiornika, celem ochłodzenia i oczyszczenia formy; zapobiega to również zbytniemu nagrzewaniu się, oraz zanieczyszczaniu się okruchami spalonego metalu. Surówka odkuta nie może jednak wprost po zdjęciu gradu i ostudzeniu iść do dalszej obróbki na inne działy. Wskutek bowiem silnego uderzenia zimnego młota— gorący materjał nabył szkodliwych naprężeń, obniżających jego wartość pod względem wytrzymałościowym.



Rys. 2.



Rys. 3.

Jak to rozumieć?

Zważmy więc przedewszystkiem, że pod wpływem uderzenia młota układ cząsteczek materjału gwałtownie się zmienił: cząstki wewnętrzne zostały mocno ściśnięte, cząstki bliżej brzegów leżące zostały rozsunięte i rozciągnięte, materjał nie rozpadł się jedynie dzięki plastyczności (miękkości), nabytej wskutek silnego nagrzania. Prócz tego cząstki znajdujące się na zewnątrz zostały gwałtownie ochłodzone przez styk z zimną (stosunkowo) matrycą, co spowodowało skurcz powierzchni i dalsze ściśnięcie wewnętrznej części materjału. Po całkowitem ochłodzeniu materjału naprężenia wewnętrzne, różne w różnych częściach materjału — pozostaną.

Cząstki chcą się ułożyć wygodniej, ale już nie mogą, zesztywniały bowiem i gdybyśmy więc taki materjał poddali dalszej obróbce, to moglibyśmy się spodziewać różnych niespodzianek w postaci pęknięć, wykrzywień, skręceń i t. d., a nawet gdyby przy obróbce mechanicznej nic się nie stało, to mogłoby się to stać później w gotowym karabinie, co byłoby znacznie gorsze.

Na załączonym rys. 1 widzimy układ cząstek metalu (stali) w odkutej części wału. Z kształtu linji widać gdzie materjał został najbardziej wyciągnięty, co znów daje nam pojęcie o naprężeniach szkodliwych jakie tam powstały. Na rysunku omawianym widać zarazem technikę kucia na matrycy: ostry brzeg widoczny na granicy dolnej (ciemnej) części i górnej (jasnej) pozostał od zdjęcia gradu. Część ciemna (dolna) uformowaną została w dolnej matrycy (kowadło), część jasna (górna) w górnej matrycy (młot).

Zadaniem kuźni będzie poza kuciem i zdejmowaniem gradu — wyrównanie naprężeń wewnątrz surowca przed oddaniem go na warsztat. Należy pozwolić cząstkom ułożyć się wygodnie wewnątrz części odkutej, ażeby im to umożliwić, musimy znów nagrzać materjał stopniowo, aby go uczynić miękkim, t. j. bardziej podatnym do równomiernego wyrównania naprężeń między cząstkami. Czynność tę nazywamy **wyżarzaniem.** Wyżarza się części odkute w specjalnych piecach, poczem pozwala im się stygnąć łagodnie (równomiernie) na wolnem powietrzu. Taka część oczyszczona jeszcze w wydziałach pomocniczych (o czem na swojem miejscu powiemy) z twardych nalotów, lub wytrawiona w kwasach może już iść do dalszej obróbki.

Na rys. 2 i 3 widzimy urządzenie typowe kuźni (młoty i prasy), zdjęcie jest zaczerpnięte z fabryki broni Fabrique Nationale d'Armes w Herstalu (Belgja).

Br. Gillern.

CO CZYTAĆ?

W przedostatnim numerze „Strzelca", wprowadzając tę rubrykę, rozpoczęliśmy udzielanie rad, co należy czytać z pośród książek literackich, od zwrócenia uwagi na pełne, całkowite wydanie dzieł największego naszego powieściopisarza, Stefana Żeromskiego.

Dziś pragnęlibyśmy kilka słów powiedzieć o zebranych utworach innego pisarza polskiego, ponieważ pisarz ten staje swoją twórczością w rzędzie czołowych duchów, co Żeromski, Sieroszewski, Orkan i inni, ponieważ wskutek tego warto i należy z twórczością jego się zapoznać. Mówimy w tej chwili o **Andrzeju Strugu**, którego wszystkie dzieła zebrane wydaje obecnie to samo Towarzystwo Wydawnicze (Warszawa, Mazowiecka 12), które przedtem wydało całego Żeromskiego.

Mówiąc o twórczości Andrzeja Struga, nie można nie powiedzieć tego, że pisarz ten w swoich dziełach całą swoją duszą i sercem całem tkwi w walce o lepsze jutro naszego narodu i naszej państwowości, że walczył on o to od samego zarania swojej twórczości, że przedtem jeszcze walczył o to nie jako pisarz, lecz jako Legjonista, jako jeden z tych, którzy widząc jedyną drogę do wolności poniewolonej Ojczyzny poprzez orężny czyn poszli ciernistym szlakiem Komendanta Piłsudskiego.

Stąd wynika fakt, że dzieje tego szlaku do wolności potrafił Andrzej Strug z taką miłością człowieka i z takim artyzmem odmalować („Ludzie Podziemni", „W twardej służbie", „Odznaka za wierną służbę") i że po odzyskaniu niepodległości walczyć o człowieka i o lepszą polską rzeczywistość nie przestał („Pokolenie Marka Świdy", „Mogiła Nieznanego Żołnierza", „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza", „Klucz Otchłani"), że w złotem słońcu wolności swojej broni nie zarzucił, że pomimo lepszych warunków bytu w odrodzonem państwie pozostał ciągle śmiałym pionierem szlachetnych idei postępowych, heroldem nowego, światłego polskiego Dnia.

Strug wziął w siebie część Polski wchłonął ducha Polski buntowniczej, niespokojnej, burzliwej. Czuje on głęboko szarzyznę dawnego życia naszego. Z trwogą spogląda na zanik artyzmu, niemilczące prawa przystosowania się i z tej strony uderza na Polskę" — mówi o Strugu wybitny krytyk polski L. Chrzanowski. I dalej: „Serdeczność z jaką traktuje Strug swych bohaterów wnosi w każde jego

dzieło rzadki dar szczerości, któremu czytelnik oprzeć się nie może".

I tak jest rzeczywiście. Dlatego dzieła Struga powinniśmy wszyscy czytać.

Jak wspomnieliśmy całość dzieł Struga ukazuje się obecnie nakładem Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie i zawierać będzie następujące powieści: „Pieniądz", „Ojcowie nasi", „Ludzie Podziemni", „Ze wspomnień starego sympatyka", „W twardej służbie", „Jutro", „Portret", „Dzieje jednego pocisku", „Chimera", „Odznaka za wierną służbę", „Mogiła Nieznanego Żołnierza", „Pokolenie Marka Świdy", „Kronika Świętochowska", „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza" oraz „Klucz Otchłani".

Wymienione wyżej utwory ukażą się w 20 tomach oprawnych lub w 40 zeszytach broszurowanych objętości ogólnej około 4.800 stron druku.

Szata graficzna powieści Struga nie ustępuje w niczem najbardziej kosztownym wydawnictwom, chociaż cena całego zbiorowego wydania wynosi zaledwie zł. 110 — za komplet oprawny, a zł. 70 — za komplet zeszytowy. Płaci się ratami. Można miesięcznie — po zł. 11 za komplet opr., a zł. 7 — za komplet zeszytowy lub tygodniowo po zł. 2.75 lub zł. 1.75. Tomy ukazują się co dwa tygodnie, zeszyty co tydzień. Jak widzimy, cena niewysoka przy tak dogodnych warunkach płatności, pozwala najzupełniej na to, żeby dzieła zebrane Struga znalazły się nietylko w każdej bibljotece strzeleckiej, ale i w domach poszczególnych strzelców.

WALKA CHEMICZNA

Technika walki.

2) **Walka artyleryjska środkami chemicznemi** polega na przenoszeniu trujących i innych środków chemicznych przez pociski artyleryjskie, o specjalnej konstrukcji wewnętrznej. Do wyrzucania tych pocisków używa się dział wszystkich kalibrów.

Dowodem na jak wielką skalę ten rodzaj walki chemicznej był stosowany, służy fakt, że Niemcy wyprodukowali w czasie wojny światowej 34 miljony pocisków chemicz., co stanowi 40 do 50 proc. ogólnej liczby ich amunicji artyleryjskiej.

Pocisk chemiczny składa się: ze skorupy takiej samej, jaką stosuje się do zwykłych pocisków artyl.. oraz zawartości wewnętrznej, według której dzielimy pociski chemiczne na: gazowe, gazowo - kruszące, dymne i zapalające.

Pocisk gazowy jest napełniony jednym ze stosowanych do tego gazów bojowych; gaz znajduje się zawsze w stanie płynnym, a to dlatego, aby go więcej można było zmieścić. Ponadto pocisk posiada materjał kruszący, który wybuchając rozwiera go i daje możność wydobycia się gazom, oraz zapalnik (przeważnie uderzeniowy — natychmiastowy), który powoduje detonację materjału wybuchowego. Np. pocisk działa polowego 75 mm. zawiera 450 cm.^{3} gazu i 25 gr. materjału wybuchowego.

Pocisk jest wewnątrz szklany, t. j. pokryty cienką warstwą szkła, a to dla zabezpieczenia skorupy przed zżeraniem przez niektóre gazy. Nie napełnia się go gazem całkowicie, pozostawiając pewną przestrzeń niezajętą, aby gdy gaz pod ewentualnym wpływem ciepła zewnętrznego będzie się rozszerzał — nie rozerwał pocisku. Materjał wybuchowy jest umieszczany w zależności od kalibru pocisku: w kalibrach małych znajduje się w części głowicowej pocisku, we wkrętce emaljowanej, w kalibrach dużych w rurce centralnej przechodzącej przez środek całej długości wnętrza pocisku. Ten drugi system stosuje się w tym celu, aby rozwarcie pocisku nastąpiło wzdłuż całej jego długości, co powoduje, że obłok z gazu lotnego nie zostanie zbytnio wyrzucony w górę.

Pociski chemiczne są zaopatrzone w znaki, po których się odróżnia ich nastroje. Znaki te w poszczególnych państwach są różne, przeważnie stosowane są krzyże, paski i litery, wszystko w różnych określających kolorach — nazywa się to cechowaniem.

Działanie pocisku gazowego odłamkami ze względu na małą ilość materjału wybuchowego jest słabe, co zaś do formy działania chemicznego, to można je podzielić na dwie grupy.

Do grupy pierwszej należą pociski napełnione gazami lotnemi i średniotrwałemi i dają one, parując po rozerwaniu, obłok gazowy, czas trwania którego zależy od rodzaju zastosowanego gazu, naogół jednak jest krótki. Wielkość obłoku jest różna np. 75 mm. pocisk napełniony fosgenem daje obłok zajmujący 20 m.^{3} przestrzeni. Wielkość obłoków łącznie z innemi danemi: jak potrzebne stężenie gazu, warunki meteorologiczne i terenowe — służy do obliczenia ilości pocisków, jakie należy zużyć do właściwego zagazowania pożądanego odcinka. Dla przykładu podamy ,że do zagazowania 1 klm.^{2} gazami lotnemi przez pociski 77 mm. działa polowego, potrzeba ich zużyć 12 tysięcy.

Do drugiej grupy należą pociski napełnione gazami trwałemi— dają one po rozwarciu plamę chemiczną, t. j. zroszenie ziemi rozpylonym gazem, który pozostaje narazie w stanie cieczy, poczem dopiero wolno paruje, zatruwając powietrze długo, nieraz do kilku tygodni. Wielkość plamy jest różna np. 75 mm. pocisk, napełniony iperytem, daje plamę wielkości 20 m.^{3} Ten rodzaj pocisków wymaga większej nieco ilości materjału wybuchowego, a to dlatego, że dla wytworzenia plamy chemicznej nie wystarcza samo rozwarcie skorupy pocisku, ale gaz musi być jeszcze rozpylony na drobne cząsteczki.

Do wykonania artyleryjskiego napadu gazowego potrzebne są inne warunki meteorologiczne i terenowe, niż przy znanym nam już w poprzednich artykułach napadzie falowym.

I tak więc wszelkie ruchy powietrza są zbyteczne, bowiem gaz jest (w pocisku) siłą miotającą materjału wybuchowego z działa doniesiony do pożądanego miejsca. Ruch powietrza jest nawet szkodliwy, powoduje bowiem szybsze rozpraszanie się gazu. Dopuszczalna szybkość wiatru wynosi dla gazów trwałych 5 m/sek., dla lotnych 1 m/sek. Najodpowiedniejsza pogoda jest: pochmurnie, ale bez deszczu.

Warunki terenowe są całkowicie odwrotne niż do napadu polowego, bowiem do napadu artyl. właśnie najlepszym jest teren nierówny, posiadający wzniesienia i wgłębienia, oraz pokryty lasem, krzakami i .t .d — w tym bowiem terenie gaz trzyma się najdłużej.

Przy strzelaniu pociskami gazowemi zachowuje się zawsze strefę bezpieczeństwa, t. j. odległość padania pocisków od własnej pierwszej linji. Wielkość tej strefy przy słabym wietrze w stronę przeciwnika wynosi średnio 300 mtr. dla gazów trwałych i 1000 mtr. dla lotnych, przy zupełnym zaś braku ruchów powietrza 2000 mtr. dla wszystkich rodzajów gazów.

Są trzy główne rodzaje strzelania pociskami gazowemi:

1) Ogień niszczący — polega na użyciu dużej ilości pocisków, dla całkowitego zniszczenia siły żywej przeciwnika w obranym miejscu. Stosuje się tylko gazy lotne.

2) Ogień obezwładniający — polega na zmuszeniu przeciwnika do włożenia masek i przebywania w nich taki okres czasu, aż nie będzie mógł wykonywać należycie czynności bojowych. Ilość pocisków niewielka, czas trwania ognia zależy od wyszkolenia przeciwgazowego przeciwnika i jego sprzętu ochronnego. Stosuje się w zależności od potrzeby gazy lotne, lub trwałe.

3) Ogień wzbraniający (skażający) — polega na niedopuszczeniu przeciwnika do zajęcia pewnej przestrzeni, a także przeszkadzaniu w normalnym ruchu (nowemi łącznikowemi, ścieżkami, drogami i t. d.). Przy stosowaniu gazów lotnych, ogień ten wymaga dużej ilości pocisków, przy stosowaniu trwałych, normalnej ilości do pokrycia terenu plamami chemicznemi. Ogień wzbraniający wykonany gazami trwałemi tem się różni od wszelkich innych rodzajów ognia artyleryjskiego wogóle, że może być wykonany na teren zupełnie pusty, a uniemożliwiając przeciwnikowi przejście przez ten teren na czas dłuższy, może spowodować, że skutek swój wywrze dopiero w późniejszym czasie. Ogień wzbraniający bez względu na rodzaj użytych gazów, jest skuteczny wtedy, gdy przestrzeń zagazowana wynosi przynajmniej 200 mtr.

Drugim rodzajem artyleryjskiego pocisku chemicznego jest pocisk gazowo - kruszący, którego działanie jak nazwa wskazuje jest podwójne: gazowe i siłą mechaniczną odłamków. Istnieją różne typy pocisków gazowo - kruszących, a więc i różne ich właściwości, ogólnie jednak będę je charakteryzować trzy dodatnie cechy: a) bardzo znaczna, a nawet niekiedy zupełna niezdolność od warunków meteorologicznych, b) stosunkowo silne działanie odłamkami, bowiem są one co do tego działania zaledwie w 25 — 35 proc. słabsze od zwykłych pocisków kruszących, tego samego kalibru i c) siła wybuchu mało różniąca się od wybuchu zwykłego pocisku kruszącego nie daje możności poznania (na słuch) że detonował pocisk zawierający gaz bojowy.

Konstrukcja jednego rodzaju pocisków gazowo - kruszących (podana dla przykładu) jest taka sama jak zwykłego pocisku wybuchowego z tą tylko różnicą, że wewnątrz materjału kruszącego znajduje się flaszeczka ze szkła lub blachy, napełniona drażniącym środkiem chemicznym — stermitem; ilość stermitu wynosi 17 — 41 proc. w stosunku do mat. krusz. Działanie polega na rozpyleniu stermitu przez detonację materjału kruszącego, przyczem wytwarza się obłok prawie niewidoczny, a działający bardzo skutecznie.

Trzecim rodzajem pocisków chemicznych są pociski dymne, stosowane w celu oślepienia przeciwnika, lub wytworzenia zasłony przed nim. Pocisk dymny zawiera środek dymotwórczy w stanie stałym lub ciekłym (fosfór, bezwodnik kwasu siarkowego i t. p.) i materjał wybuchowy. Pocisk dymny np. 77 mm. zawiera 700 gr. materjału dymotwórczego i 180 gr. materjału wybuchowego. Zależność tych pocisków od warunków meteorologicznych jest mniejsza od zależności gazów lotnych, dopuszczalna szybkość wiatru wynosi 3 mtr./sek. Własności przesłaniające tych pocisków były naogół niewielkie.

Czwartym wreszcie i ostatnim rodzajem pocisków chemicz. są pociski zapalające, stosowane do celów żywych, a także wszelkiego rodzaju zabudowań, balonów na uwięzi i t. d., oraz terenu pokrytego wyschłą roślinnością. Są one napełnione różnemi środkami zapalającemi, z których przedewszystkiem na uwagę zasługuje termit, gdyż daje on tak wysoką temperaturę przy paleniu się (około 3000° C.), że nietylko niszczy materjały niepalne, ale nawet topi metale. Ponadto przy dodaniu do termitu sodu metalicznego, uniemożliwia się gaszenie pożaru wodą. Jedno z rozwiązań konstrukcyjnych pocisku zapalającego, przedstawia się następująco: skorupa normalna, wewnątrz niej znajduje się kilka lub kilkanaście metalowych, albo celuloidowych cylindrów, napełnionych materjałem zapalającym, nasypowym środkiem zapalającym, a przestrzeń między cylindrami jest wypełniona także materjałem zapalającym i prochem czarnym. Każden z tych cylindrów, które są rozrzucone w chwili wybuchu pocisku, wytwarza oddzielnie palące się ognisko.

Sas.

Zawody strzeleckie Zw. Podoficerów Rezerwy na Śląsku

W niedzielę 1 b. m. okręg Śl. Og. Zw. Podoficerów Rezerwy R. P. urządził na wojskowej strzelnicy w Katowicach doroczne konkursowe strzelanie. Do zawodów stanęło 195 zawodników z 65 kół po 3 zawodników z każdego koła.

Strzelanie zakończono o godz. 17-ej.

Nagrody zdobyli: 1) koło Nowy Bytom — 175 punktów, 2) Cieszyn — 172 pkt., 3) Wełnowiec — 159 pkt., 4) Katowice I — 158 pkt., 5) Rybnik — 157 pkt., 6) Łagiewniki — 150 pkt.

Indywidualnie: 1) Zimek, Nowy Bytom 84 pkt., 2) Szewczyk, Tarn. Góry 77 pkt., 3) Billik, Rybnik 77 pkt., 4) Dróżdż, Bielsko 70 pkt., 5) Gaszczyk, Katowice I 68 pkt., 6) Firman, Czeladź 67 pkt., 7) Swoboda, Brzeziny 66 pkt., 8) Ledwich, Rybnik 65 pkt., 9) Michacz, Wełnowiec 64 pkt., 10) Gabzdyl Emil, Cieszyn 63 pkt., 11) Kandzia, Wełnowiec 63 pkt., 12) Kobyłka, Łagiewniki 52 pkt., 13) Gabzdyl Jan, Strumień 62 pkt., 14) Gągor, Łagiewniki 61 pkt., 15) Górecki, Brzeziny 60 pkt.

Nagrodę dla najlepszego strzelca z pośród komendantów kół uzyskał kom. koła chropaczowskiego Smokarczyk (65 pkt.). Ten sam zawodnik zdobył nagrodę prywatną p .nacz. Przybyły dla najlepszego strzelca z zespołu koła chropaczowskiego.

NA TAMTĄ STRONĘ

Płachcie pooranej szrapnelami ziemi, przerzynane ciemniejszemi plamami lasów uciekały do tyłu, goniły jedna drugą, ginęły.

Porucznik Prachy wziął kierunek więcej na zachód i pochylił maszynę do wirażu.

Siedzący za nim Hein błądził wzrokiem po przesuwającym się w dole krajobrazie, spoglądając od czasu do czasu na busolę.

Według obliczeń najdalej za kwadrans powinni się znaleźć ponad stanowiskami ambulansów i poszybować dalej równolegle do linji frontu.

Pilot ściągnął knypel na siebie, zdzierając maszynę do góry.

Jasna wstęga szosy, znacząca się dotąd wyraźnie, gubiła się teraz, wyciągając w coraz cieńszą linję.

— — — — — —

Aparat zaczął zwolna zataczać łuk w lewo. Hein napróżno wypatrywał przez lornetkę białych płócien lazaretów...

Podejrzenia nękające go od dawna poczęły się krystalizować, dziwne często zachowanie się porucznika Prachy'ego znajdowało nagle pewne uzasadnienie, niepewność stawała się pewnością...

— Johanu! — krzyknął, wychylając się mocno na zewnątrz.

Nie było odpowiedzi.

Linja szosy zatraciła się już oddawna w oddaleniu.

— Johanu!

Pilot odwrócił głowę.

Hein nie widział całej twarzy, zakrytej okularami i nasuniętym głęboko skórzanym kaskiem. Zresztą znał ją aż nadto dobrze i doskonale zdał sobie sprawę jak wygląda teraz, do połowy zakryta. Zobaczył tylko zęby. Zęby błyskające z poza wykrzywionych warg...

Przeczuł niebezpieczeństwo wcześniej niźli zdołał je pojąć. Ten sam drwiący, szaleńczy jakiś grymas na twarzy człowieka siedzącego przed nim ujrzał już raz; przed niespełna półgodziną, na moment przed startem.

— Johanu! — ryknął — zawracaj!

— Lecimy dobrze!

— Gdzie?!

— Na tamtą stronę!..

Hein zakrztusił się odpowiedzią. Chwycił za drążek sterowy rozumiejąc jednocześnie całą bezsensowność podobnej walki... Zlecą obaj. A jeśli nawet nie... Jeśli...

Wydobył rewolwer i przegiął się do przodu.

Prachy! — wycharczał poprzez warkot huczącego silnika.

— Prachi, mein Herr — błysnęły zęby. — Wierz, że nie jestem Niemcem, Hein!..

Lufa mausera dotykała nieomal skórzanego hełmu, zaglądała w twarz...

Porucznik Prachi czuł jej chłód zupełnie wyraźnie mimo lodowatych chlastnięć przecinanego śmigłem powietrza. Życie, całe tułacze, nieszczęśliwe życie, którem pogardzał i które tak często ryzykował wczepiło się weń teraz z całą rozpaczą, chwyciło za krtań bolesnym chwytem, niewidzialnych palców.

Hein, straszliwy kapitan Hein strzeli to pewne... Zginą obaj. Hein zbyt nienawidzi Francuzów, aby dostać się do nich żywcem.

Prachi rozumiał to wyraźnie, przeraźliwie wyraźnie... Czekał na tę kulę... Czekał i zdzierał stery, piął się coraz wyżej i wyżej... Nogi tkwiły jak przyrosłe na orczyku, nie zmieniając kierunku... Czekał...

Hein spojrzał raz jeszcze w dół na rozpryskujące się głęboko pod nimi dymy pękających pocisków.

Dłoń ściskała kurczowo rewolwer, palec to ściągał spust, to prostował się napowrót pod wpływem myśli rozsadzających czaszkę, piekących żarem rozpalonego żelaza, krążących wokół Neustrelitz, rodzinnego domu i małego Berta, Berta, którego roześmiana twarzyczka była zawsze gdzieś tak blisko, tuż...

Hein widział ją teraz bliżej jeszcze niż zawsze. Miał wrażenie, że twarz syna unosi się nad głową pilota...

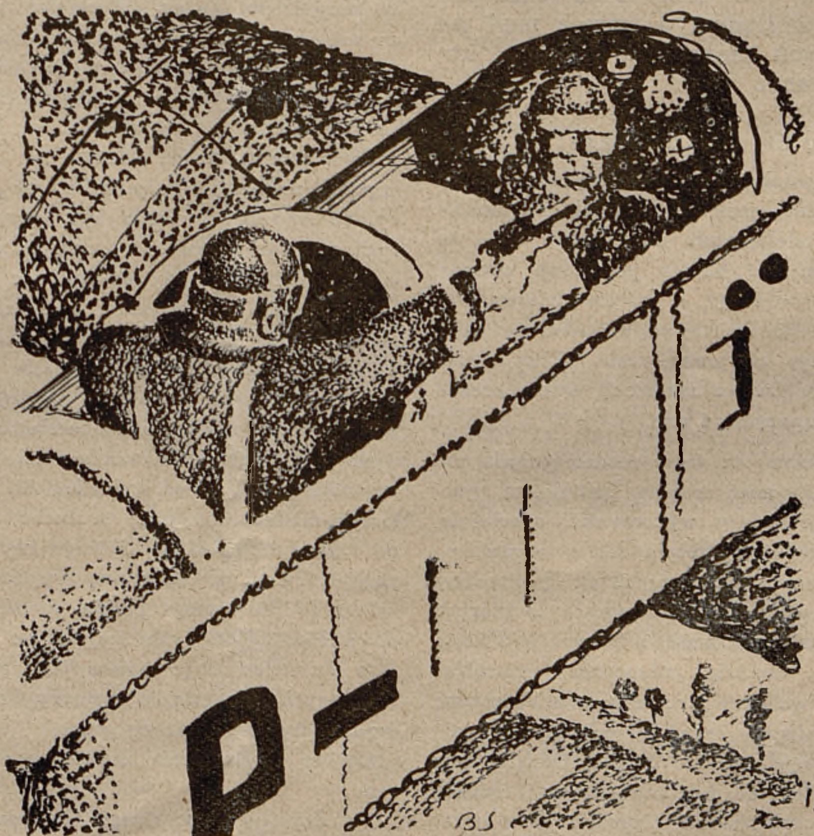
Strzał w tę głowę będzie strzałem w jego dziecko, w Berta, przetnie wszystko...

Nie! To być nie może! Opanuje stery, zawróci, zabije tylko tego... tam przed sobą...

— Nie wylądujesz — ostrzegł go jakiś głos wewnętrzny. Usłyszał to tak dokładnie, jakby słowa te wybiegły z roześmianej twarzyczki, kołyszącej się przekornie nad hełmem Prachiego... Nie wyląduje...

Aparat skoczył w dół przechylając się do pionu.

Prachi pikował.



Lufa mausera dotykała nieomal skórzanego hełmu...

W jednej z długich jak wieki sekund Hein zobaczył białą szmatę powiewającą przy siedzeniu pilota.

Huk rozrywających się w pobliżu granatów, świst kul w linkach, postrzępiony teren pędzący w górę z niesamowitą, okropną szybkością...

Hein ścisnął ponownie rewolwer. Szmata szarpana pędem powietrza uderzała go w twarz, trzepotała, warczała...

Zauważono ją widocznie tam w dole, bo strzały ścichły raptem.

Prachi wyprostował maszynę, przychylił ją do łagodnego wirażu. Lądował.

Hein cofnął wyprostowaną, drżącą rękę gniotącą rewolwer. Myśli wirujące w mózgu były strzępkami myśli...

Zdrajca... Zdrajca — szydziła duma, piętnowała żołnierskie sumienie...

On, oficer niemiecki ląduje — pod białą flagą na terenach francuskich... Tak... Ale w poświście tej flagi, w jej przygrywie, słyszy radosny głos, głos Berta, którego maleńka twarz uśmiecha się słodko i krąży tak blisko, gdzieś tuż obok, ponad głową pilota...

— — — — — —

— Wprowadzić!

Przesłuchany już porucznik Prachi odszedł na stronę.

Eskortowany przez francuskich piechurów wszedł Hein. Prachi spojrzał i przetarł zdumiony oczy.

Czarne, błyszczące włosy kapitana Heina były siwe... Opadały na czoło w szarych zwichrzonych kosmykach...

— — — — — —

O swojej siwiźnie dowiedział się Prachi w parę godzin później.

Aleksander Kakietek.

Listy naszych objazdowych instruktorów sportowych

(Światła i cienie terenu).

Od połowy marca r. b. pracują w terenie dwaj nasi instruktorzy sportowi ob. ob. Urbaniak, oraz Grzechowiak.

Pierwszy z nich działa do tego czasu na terenie Okręgu Lwowskiego, drugi po zajęciach na terenie Okręgu Poznańskiego — przerzucił się w Toruńskie.

Listy, jakie mię dochodzą, rzucają jaskrawe światło na stosunki, panujące w Związku w dziedzinie sportu, oraz duże braki, jakie pod tym względem wykazują nasi, na niższych szczeblach stojący, komendanci.

Oto list ob. Urbaniaka:

W ostatnim czasie, po Radziechowie ściągnięto mnie z Kamionki Strumiłłowej telefonicznie do Lwowa, jako że miałem być bardzo potrzebny komendantowi Okręgu, i podobno miałem wyjechać do Czortkowa, za czem nic konkretnego nie przemawiało. Przyjechawszy do Lwowa zmuszony byłem czekać na dyspozycję 4 dni.

Uważam, że takie niedociągnięcia nie powinny mieć miejsca. Instruktora sportowego należy wykorzystać, specjalnie w okręgu, w którym, jak stwierdziłem, dotychczas, jest najsłabiej postawiony sportowo z tych wszystkich, w których miałem sposobność pracować. W tym czasie, niechcąc próżnować, przerabiałem dwa razy strzelanie z miejscowymi oddziałami, oraz wyjechałem do najbliższego powiatu: Żółkwi. Oddział sam w Żółkwi nie jest zbyt liczny i ćwiczeń przeprowadzić nie mogłem z powodu zajęć w polu, co uniemożliwiało ściągnięcie ludzi w dnie powszednie na zbiórki. Po powrocie Komendanta z Warszawy przydzielono mnie na cztery dni do obwodu Lwowskiego. Tutaj otrzymuje rozkaz wyjazdu do Starego Sioła, Dawidowa, Zimnej Wody i Siemianówki, więc wyjeżdżam z nadzieją, że będzie można coś zrobić, ale znów klapa, okazuje się, że oddziały *nie zostały wcale zawiadomione o moim przyjeździe. W jednym oddziele niema wogóle komendanta,* w innym miejscu jest *tylko 15 ludzi w oddziale, których pod opieką ma tylko sierżant z P. W.* i t. d., a ostatecznie *ze wszystkiemi można się widzieć tylko w niedzielę.* Więc poćwiczyłem sobie z oddziałem Dawidów, który jest dość liczny — koło 60 ludzi, z których połowa się stawiła.

Poza tem Komenda Okręgu *nie sporządziła najmniejszego planu mojej pracy,* co uważam, powinno być zgóry w rozkazie Okręgu podane z przydziałem mnie do obwodów czy powiatów z odpowiedniemi instrukcjami, tak ażeby znów obwody czy powiaty mogły swoje zarządzenia w odpowiednim czasie wydać i pracę dla instruktora przygotować i t. d., a nie tak jak obecnie, człowiek jeździ jak jaki bezrobociarz, który szuka pracy. Przed wyjazdem do Kołomyji miałem wrażenie, że *byłem tylko takim popychadłem, którego aby się pozbyć.* Tu na dowód muszę przytoczyć, *że na 40 dni mojego pobytu w okręgu Lwowskim, 28 dni tylko mogłem do mojego dziennika zajęć wpisać jako przećwiczonych, a reszta to wyjazdy bezrobotne i wyczekiwania na pracę.*

Ogólne spostrzeżenia z tutejszego terenu:

1) *Zupełny brak sprzętu sportowego w oddziałach wiejskich.* Gdzie niegdzie tylko spotka się jakąś kulę czy oszczep. Natomiast *terenów i boisk odpowiednich jest dosyć.*

2) *Zupełny brak znajomości jakiejkolwiek gałęzi sportów przez komendantów,* szczególnie organizacji tegoż, co w dużej mierze tamuje prace w tym kierunku. *Nie robi się żadnych starań o sprzęt, nie organizuje się treningów ni zawodów i t. d., chociaż po większej części warunki są po temu.*

3) *Oddziały, które znajdują się w miejscowościach gdzie stancjonują formacje wojskowe mają,* że tak się wyrażę wprost *idealne warunki uprawiania sportów* W takich miejscowościach jak Lwów, Żółkiew, Kołomyja i wielu innych, *gdzie jest wszystko: boiska, wszelki sprzęt, sportowy, nawet instruktorzy,* że aż się wszystko prosi ażeby brać i ćwiczyć, *a tu ci nic nie potrafią zorganizować* — albo są tak leniwi, gdyż inaczej tego sobie nie wyobrażam.

4) *Chłopców w oddziałach wiejskich, którzyby byli na jakichkolwiek kursach W. F. czy obozach, spotkałem bardzo mało.*

5) *Są jeszcze tacy komendanci powiatów,* i to w samym Lwowie, *którzy są mniemania ,że jeżeli pozwolą chłopcom uprawiać sport, to im nie będą chcieli ćwiczyć!*

6) Oddziały żeńskie też nie bardzo są w porządku. *Bardzo ładny oddział w Witkowie, istniejący już przeszło pół roku, nie był ani razu odwiedzany przez referentkę Okręgu.* Bardzo bliski oddział żeński *w Dawidowie* — 19 km. drogi ze Lwowa — również przed pół rokiem już zorganizowany liczący ponad 20 członkiń — nie wie, co robić. *Strzelczynie umieją tylko w prawo i lewo zwrot i chodzą tylko na defilady i*

uroczystości. U nich też jeszcze nikt nie *był.*

A teraz z tej lepszej strony — muszę nadmienić, *że sport strzelecki stoi w oddziałach dobrze,* i tu z naszej strony w okresie letnim możemy najmniej pracy wkładać i sprzętu. *Jedynie powiaty czy obwody powinny urządzać więcej zawodów.* Strzelectwo rozwija się dzięki *przymusowemu treningowi w zajęciach P. W. i większej znajomości* tego sportu *ze strony komendantów,* którzy w wojsku chcąc niechcąc musieli się czegoś nauczyć.

Ogólnie w oddziałach u chłopców, *widać bardzo wielki zapał i zainteresowanie do sportu wogóle,* tylko *brak im organizatorów,* którzyby im umożliwili jego uprawnienia. Nieraz to aż chłopcy ze łzami w oczach, człowieka żegnają, że im te gry pokazałem i inne sporty. Sprzęt do tego pakuje jednak do swojej walizy, nic im nie pozostawiając, tylko pocieszenie, że w niedługim czasie otrzymają.

Od 13 maja pracujęwKołomyji. Oddział należy wyjątkowo też do tych szczęśliwych, które *mają wszystko pod ręką, tylko, że nic też dotychczas nie robi. Tłumaczą się wszyscy tutaj organizacją, czy reorganizacją oddziału,* ale to dla mnie już za stary kawał, za dużo już tych reorganizacyj spotykam. Zabrałem się tutaj do nich rzetelnie, ale deszcz mi okropnie przeszkadza. Od czterech dni pada i to ulewnie tak, że nic na boisku nie można robić. Strzelamy więc całemi wieczorami z wiatrówki w świetlicy. Dopiero w ostatnim dniu mojego pobytu mogłem z niemi wyjść na boisko, zapoznać z grami sportowemi i lekką atletyką. Zawody sportowe obwodu tutejszego, które przewidziane były na niedzielę 18.V, w których chciałem ze 40 chłopców pchnąć na pięciobój, z powodu deszczu nie odbyły się zupełnie. Przełożono je na niedzielę następną.

Nadmieniam jeszcze, że prawie *wszystkie oddziały,* które odwiedziłem dotychczas, *posiadają ładne lokale świetlicowe,* w których i zimą mogą się zaprawiać sportowo. *Sama praca świetlicowa, mam wrażenie, jako tako idzie, daje się tylko zauważyć brak bibljotek i czasopism, sportowych gazet, któreby ich* trochę do sportu może skierowały, no i *naszego tygodnika „Strzelec" przedewszystkiem, którego trzebaby z latarką szukać.*

Po Kołomyji pracowałem na terenach obwodów: Stanisławowa i Brzeżan. Oddziały są zorganizowane dość dobrze, a niektóre nawet bardzo dobrze. Sport zaczyna już tu kiełkować i dość dużo się w tym kierunku już obecnie robi. Oddziały zaczynają się zaopatrywać w sprzęt sportowy, w kostjumy i piłki, które już ot tak sobie kopią, i to wszystko. *Brak i jeszcze raz podkreślam brak ludzi, którzyby umieli tym pokierować.* Tam, gdzie miałem możność zapoznania chłopców z temi wszystkiemi sportami, które w związku należy uprawiać i jak trzeba sobie urządzać mecze towarzyskie i inne zawody, — *to chłopcy niejednemu komendantowi sporo kłopotu przysporzą — i chcąc nie chcąc będzie musiał sprzęt sportowy sprawiać i sam się z nimi w sport zabawiać,* bo tak się pozapalali, a szczególnie do koszykówki.

O ile zauważyłem, to te odprawy referentów sportowych, na które ob. Kapitan jeździł, dużo pomogły — to ażeby jeszcze sport u nas pchnąć lepiej i na właściwe tory, uważam za konieczne *urządzanie krótkich informacyjnych kursów praktycznych 3 — 6 dniowych, dla wszystkich komendantów obwodów, powiatów, a szczególnie oddziałów czy kompanij.* Wówczas moglibyśmy spokojnie oczekiwać owoców naszej pracy.

W Stanisławowie przeprowadziłem zawody na odznakę, którą zdobyło 8 na 17 startujących.

A oto krótkie wiadomości od ob. Grzechowiaka:

Wyjeżdżałem od 10.5 — 17.5 do oddziałów następujących:

Grodzisk: Stadjon i strzelnica na miejscu. Basen 50 x 30 m. do nauki pływania do dyspozycji. Ćwiczenia sportowe prowadzi sierż. p. w. tylko w niedzielę, ze względu na to, że strzelcy pracują na roli, pracują bardzo długo pod wieczór. Sprzęt sportowy dostateczny. Zamiłowanie do ćwiczeń jest duże. W zawodach strzelcy zajmują czołowe miejsca, zdobywając nawet i cenne nagrody. Ćwiczenia odbyłem z oddziałami: Grodzisk, Paszkowo, Piaski i Grąbiewo.

Chocicze pow. Jarocin: Oddziału do ćwiczeń nie stawiono z powodu pracy w polu do godz. 20-ej. Ćwiczeń sportowych dotychczas za wyjątkiem piłki nożnej nie uprawiano. Poleciłem wypożyczyć sprzęt od oficera p. w. komendant oddziału ob. Maryniak zobowiązał się ćwiczenia w. f. prowadzić sam, gdyż ma kurs w. f. poza sobą.

Leszno: Oddziałów nie stawiano z powodu reorganizacji. W Rydzynie oddział dobrze zorganizowany. Ćwiczyć można tylko w niedzielę.

Ostrzeszów: Boisko miejskie do dyspozycji. Sprzęt sportowy z seminarjum dostateczny. Instruktora sportowego niema. Urządzenie do nauki pływania na miejscu. W pobliżu Ostrzeszowa, znajdujący się oddział Hajmów dobrze stoi pod względem sportowym. Ćwiczenia w. f. prowadzi komendant oddziału. Do ćwiczeń w Ostrzeszowie stawiło się 15 strzelców, którzy okazywali dużo zamiłowania do sportu.

Stawiszyn pow. Kalisz: Boisko miejskie. Ze sprzętu sportowego oddział posiada: kule, dysk, stojaki do skoku, granaty ręczne, piłkę koszykową i kosze. Zamiłowanie do ćwiczeń bardzo duże. Ćwiczących 15-tu i mając tylko 2 wieczorne godziny do dyspozycji przerobiłem przez 25 min. strzelanie i to podczas zbiórki i przeszedłem do lekkiej atletyki. **Strzelcy zapaleni do ćwiczeń i strzelania z wiatrówki, wyrazili chęć zbiórki na następny dzień o godz. 5 rano przed pracą.** Komendant oddziału ob. komp. Traczewski rozkazał trąbić pobudkę o 4.30 i o 5-ej na boisku zebrało się 12-tu, z którymi przerobiłem strzelanie. Ćwiczenia w. f. przeprowadza ob. Traczewski mając kurs w. f. w Poznaniu.

Po powrocie polecił mi komendant okręgu przygotować strzelców do zawodów na dzień 25, w którym to dniu przypada święto 10-ciolecia sportu w Wielkopolsce. Pracę tę skończę najprawdopodobniej w tym tygodniu, ażeby następnie jechać do Torunia, gdyż zapał w dniach ciepłych, również i ilościowo zagasa. Prowadzę obecnie gry sportowe, lekką atletykę, boks, jak również i samoobronę. Przed odjazdem do Torunia napiszę powtórnie.

Uważam, że nie potrzeba tu nic dodawać. Pragnę tylko, by szarże nasze w dołach wszystko to możliwie uważnie przeczytały.

Kurleto.

PIOSENKA NA CZASIE

(*Melodja do uznania Czytelników*)

Ciężkie czasy dziś nastały
Płacze wielki, płacze mały.
Wśród podatków, długów toni
Każdy za pieniądzem goni.

Jam się już pozbył kłopotu:
Mam los *Drugiego „STRZELOTU"*
Gdy świat się pieni i złości
Ja czekam — pełen radości.

pe-ha

Walny zjazd delegatów okręgu Grodno

Celem dokonania wyboru Zarządu, oraz zaznajomienia szerszego ogółu strzelców z dotychczasowym dorobkiem organizacji, zwołany został na dzień 25 maja w Grodnie Walny Zjazd Delegatów Okr. Zw. Strzeleckiego Grodno.

Zjazd otworzył dotychczasowy Kier. Okr. ob. Ursyn - Niemcewicz, witając d-cę O. K. gen. Litwinowicza, wicewoj. Dziadosza i wszystkich przybyłych przedstawicieli miejscowych władz państwowych, samorządowych, związków i stowarzyszeń, gości i delegatów.

Zjazd przywitali: wicewoj. Dziadosz, p. Rączaszek, prezydent Grodna, przedstawiciel d-cy 3 brygady K. O. P., Zw. Podofic. Rezerwy, Rezerwistów i b. Wojskowych.

Po przemówieniach uchwalono i wysłano depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, gen. Rydza - Śmigłego, Kmdta Głównego gen. Jaksa - Rożena, Prez. Zarz. Głównego Anusza, ks. biskupa Bandurskiego.



Kmdt garn. Grodno składa raport gen. Litwinowiczowi, wchodzącemu do sali obrad.

Sprawozdania wykazały, że na terenie powiatów, zależnych od Kmdy Okręgu, istnieje 280 oddziałów męskich, oraz 24 żeńskich, o liczbie 5450 członków i 490 członkiń. Z tych 4000 zalicza się do przedpoborowych i 1460 rezerwistów. Obecnie w pracy p. w bierze udział zgórą 4000 strzelców.

W zawodach strzeleckich w ciągu 1929 r. brało udział 1345 strzelców, zdobywając 92 zespołowych i indywidualnych nagród. W zawodach marszowych 146 strzelców — 11 nagród zespołowych. W zawodach lekkoatletycznych 1087 strzelców— 228 nagród i w zawodach kolarskich 10 strzelców — 8 nagród.

Własnych świetlic oddziały posiadają 108, wspólnych 10. Prenumerują pism 78. Bibljotek stałych 21 — książek 1468. Aparatów kinematograf. 2, Radjoodbiorników 27. Kółek teatralnych 38. Chórów 5. Orkiestr dętych 6, innych 2. Życiem świetlicowem kieruje 80 kierowników świetlic i referentów wychowania obywatelskiego.

Kursów dokształcających urządzono 11, ukończyło je 114 strzelców. Obchodów narodowych 133. Akademij 54, w których wzięło udział 12.600 uczestników. Przedstawień teatralnych dano 112, koncertów amatorskich 2. Wycieczek urządzono (przeważnie na P. W. K.) 6. Wspólnych wystaw 1. Odczytów 200, zabaw tanecznych 459.

Po dyskusji i przerwie Zjazd przystąpił do wyborów Zarz. Okr. i na wniosek Komisji Matki wybrał przez aklamację na prezesa ob. Ursyna-Niemcewicza. Na członków: ob. ob. Robakiewicza, dr. Rataja, Kożona, Korzeniowskiego, Budzanowskiego, Derszenia, Korulską, Terlikowskiego, dr. Higiera.

Komisja Rewizyjna: ob. ob. Giedrojć, O'Brien de Lacy, Spaczyński. Na zastępców: ob. ob. Niesiołecki, Szczepanko.

Sąd Honorowy: ob. ob. mjr. Misky, Michciński, dr. Sienkiewicz. Na zastępców: ob. ob. Gruszecki, Bukowski.

Zjazd zakończyły przemówienia Z-cy Komendanta Głównego ob. mjr. Rusina, Kmdta Okręgu kpt. Skwarnickiego, Prezesa Ursyn - Niemcewicza, który serdecznie w imieniu zebranych podziękował Wicewoj. Dziadoszowi za przewodnictwo Zjazdowi.



Walny Zjazd Delegatów Okr. Grodno. Przegląd kompanji przez Z-cę Kmdta Głównego ob. mjr Rusina.

Strzelot II

Dwie godziny w Ośrodku W. F. w Przemyślu

Przemyśl należy do tych nielicznych miast, które dzięki staraniom Okręgowego Urzędu W. F. ma jeden z najlepiej urządzonych Ośrodków W. F.

Przypadek zdarzył, że mając trochę wolnego czasu, udałem się do Ośrodka, by zobaczyć się z mym starym znajomym por. Folwarcznym, kierownikiem ośrodka, i dowiedzieć się coś nie coś o pracy tej kuźni wychowania fizycznego na terenie D. O. K. X.



Wykład na kursie gier w Przemyślu.

W sam raz dobrze trafiłem, zastaję porucznika właśnie przy wykładzie — na „idącym" w tej chwili propagandowym kursie gier portowych.

Chłopcy jeden w drugiego wysmukli, opaleni, silni.

Po wykładzie odbywa się zaprawa do siatkówki. Między ustawionemi w szeregach kursantami małe lekkie piłki do siatkówki ino fruwają. Te pierwsze kroki idą bardzo udatnie, mimo mocno przygrzewającego słońca.

W przerwie udaję się na mieszczącą się przy ośrodku strzelnicę. Jest dobra, ale ma być podobno coś tam jeszcze przerobione, by była jeszcze lepsza.

A ileście tam przeprowadzili kursów? — pytam mego przewodnika.

— Plon pracy 18 miesięcznej jest bardzo obfity, mogę służyć w tej chwili wynikami: Ogółem przeprowadziliśmy od stycznia 1929 r. do dzisiaj — 11 kursów, w czem: kursów wstępnych W. F. 3, dla podoficerów zawodowych 1, dla podoficerów P. W. 2, propagandowych gier sportowych 3, żeńskich W. F. 1, instruktorski W. F. 1. Ogółem przeszkoliliśmy 368 instruktorów.

Na poszczególne stowarzyszenia P. W. wypadło: Związek Strzelecki 199, P. W. 28, Koła Młodzieży 7, Sokół 5, Młodz. Wiejska i Drużyny Bartoszowe 2, Stowarzyszenie Młodz. Polskiej 2 instruktorów.

Jak z tego widać puchniemy w Polsce coraz bardziej w różne drobne pseudostowarzyszenia P. W. i W. F.

W tej chwili na kursie gier sportowych zastałem 21 uczestników, w czem 19 strzelców.

Kursanci nasi, rekrutujący się z całego terenu, niezawodnie po skończeniu kursu oddadzą się zapamiętale propagandzie gier — tej naszej w tej chwili najważniejszej obok marszów i strzelectwa gałęzi sportu.

Na kurs uczęszczają ob. ob.: Piecuch— Rudnik n. S., Wifk — Busko, Prymon — Borszowice, Stowiaczek — Stryszów, Pęcak — Kolbuszowa, Spuło — Suchedniów, Meks — Drohobycz, Micał — Rzeszów, Szymański — Dubiecko, Janczura — Lisie Jamy, Lubieński — Wołcze, Pańczuk — Suchedniów. Lewko — Łańcut, Gembara Bolesław i Władysław — Czernichów, Czech — Poraż, Więcek — Strzeleżyska, Kotowicz — Drohobycz.

Zamieniwszy krótko kilka słów z naszymi, udaję się na dworzec, by jechać dalej.

Niezawodnie za parę dni znów się zobaczymy. Ufam też, że spotkamy się często jeszcze przy wspólnej pracy w terenie.

M. K.

POWIATOWE ZAWODY STRZELECKIE

w Opatowie Kieleckim, w dniach 31 maja i 1 czerwca r. b., zorganizowane staraniem Powiat. Kom. W. F. i P. W.

1) Strzelanie o „puhar przechodni" Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. zespołowe na 200 mtr. Tarcza 100/60, broń wojskowa:

I miejsce — zespół 240/500 (zespoły 5-cio osobowe).

Poza konkursem I miejsce „Federacja".

2) Strzelanie zespołowe i indywidualne dla I stopnia P. W. na 100 mtr. do tarczy 100/60 z broni wojskowej:

I miejsce 310/500, zespół 5 osób Gimnazjum Ostrowiec.

I miejsce indywidualne 66/100.

3) Strzelanie zespołowe indywid. na 50 mtr. Broń dowolna. Kaliber 22, celownik otwarty, tarcza 50/20. Dla II stopnia P. W.:

I miejsce zespół 352/500 Gimnazjum Opatów.

I miejsce indywidualne 81/100.

4) Strzelanie na 25 mtr. zespołowo-indywidualne, broń jak w p. 3, tarcza 30/6. Dla I stopnia P. W.:

I miejsce zespół 347/500 Harcerstwo Opatów.

I miejsce indywidualne 81/100.

5) strzelanie indywid. dla pań na 25 mtr., broń i tarcza jak p. 4:

I miejsce 75/100.

6) Strzelanie indywid. na 25 mtr. z pistoletu marok. Tarcza 30/6:

I miejsce 49/100.

W zawodach brało udział 110 zawodników.

ZAWODY STRZELECKIE W SZCZEKOCINACH.

W dn. 11 maja odbyły się staraniem Komendy hufca Z. H. P. w Szczekocinach zawody strzeleckie na odległość 50 m. o tytuły „Mistrza Hufca" i „Mistrzowskiego zespołu Hufca". Do zawodów zgłosiły się: 1-sza dr. im. T. Kościuszki, 2-ga im. J. Poniatowskiego i 6-ta im. St. Staszica, ogółem 20 zawodników. Tytuł „Mistrza Hufca" i złoty żeton zdobył ob. J. Powidzki, wybijając 163 punktów na 200 możliwych; 2-gie miejsce i srebrny żeton — Powidzki A., wybijając 158 punktów; 3-cie miejsce i bronzowy żeton — Malewski, wybijając 146 punktów.

Zespołowo 1-sze miejsce uzyskał zespół 1-szej dr. im. T. Kościuszki w składzie J. Powidzki, A. Powidzki, S. Malewski, R. Myszkowski i F. Chwastowski — punktów 732 na 1000 możliwych.

2-gie miejsce uzyskał zespół 2-giej dr. im. J. Poniatowskiego — 639 punktów.

NA STRZELECKIM SZLAKU

3-CI MAJ W POZNANIU.

Już o 6.30 rano zebrali się chłopcy w Kmdzie Garnizonu, by otrzymać broń i w ostatniej chwili przerobić jeszcze kilka zwrotów dla zgrania całego bataljonu. Potem marsz na mszę polową i na defiladę.

To było dla tradycji, dla pokazania społeczeństwu. Obchód prawdziwie strzelecki miał program zupełnie inny — wymarsz za miasto, obiad przy kuchniach polowych i ćwiczenia polowe w terenie pod Kicinem.

Wysunięto ubezpieczenia, poszły naprzód czujki, pobiegli szperacze — gonią „wroga", który się cofa. A cofa się szybko, bo ten „wróg", to kompanja cyklistów P. W.

I niedługo już „starcie" w lasku pod Kicinem. Ślepaki walą, „karabiny maszynowe" trzeszczą, a wiara, dodając sobie odwagi, wrzeszcząc w niebogłosy, rusza do ataku.

Naturalnie, zwycięstwo i marsz dalej zgnębić „bolszewika" już do szczętu. A po walnej batalji, kiedy „nieprzyjaciel" już był strasznie zmęczony i głodny, wspólny niedawnych wrogów podwieczorek, a po nim omówienie ćwiczeń.

I kiedy po całym dniu bieganiny zmęczeni, zarumienieni wracali strzelcy ze śpiewem na ustach do miasta, w sercu każdego wzbierało pragnienie, aby jaknajprędzej przyszedł znów taki dzień zdrowo, przyjemnie i przedewszystkiem pożytecznie spędzony.

*

Na drugi dzień odbył się doroczny marsz dookoła Poznania na dystansie 22 i pół km., urządzony przez Stow. Młodz. Polskiej. Wzięło w nim udział 4 drużyny strzeleckie Garnizonu Poznańskiego.



Kmdt Okr. ob. płk. Grefner dekoruje drużynę Poznań, która w Marszu Sulejówek — Belweder zajęła drugie miejsce.

Drużyny przeszły dystans w doskonałej formie, uzyskując najlepszy czas i tylko ze względu na „pomyłkę" nie zajęły pierwszego miejsca, a 2-gie i puhar srebrny, czwarte i dalsze. Wogóle zaznaczyć należy, że poziom wyszkolenia sportowego wśród strzelców w Poznaniu nieustannie wzrasta i stanowią oni już dziś bardzo poważną konkurencję dla miejscowych sportowców.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO W LUBLINIE.

W przeprowadzonych w r. b. biegach naprzełaj, urządzanych dwukrotnie przez miejscowe kluby, drużyna tut. Strzelca zdobyła w obydwu biegach I-e miejsce zespołowe, a II i III indywidualne, przy przeciętnej ilości startujących 30-tu zawodników.

Praca tut. K-dy dąży do stworzenie „Klubu Sportowego Strzelec", opartego na podstawach i zasadach organizacyjnych innych klubów sportowych, z uruchomieniem wszystkich sekcyj i zgłoszeniem ich w poszczególnych związkach sportowych, by w krótkim czasie niezależnie od wszelkich zawodów związkowych, móc brać udział w zawodach, urządzanych przez kluby sportowe Polski.

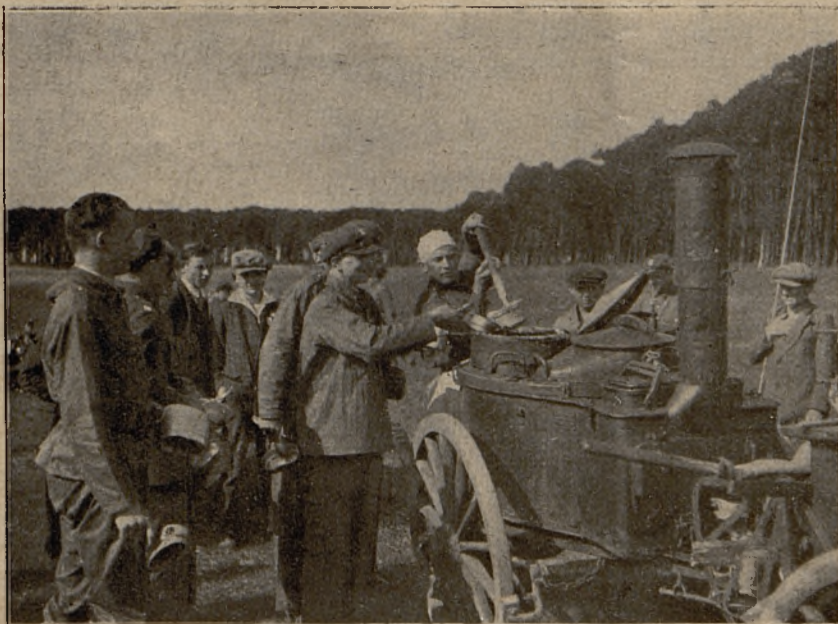
ŚWIĘTO P. W. i W. F. POW. KRAKOWSKIEGO.

Pow. Komitet W. F. i P. W. tegoroczne święto postanowił urządzić w Skawinie, uważając, że będzie to najlepszym sposobem zainteresowania ludności wiejskiej przysposobieniem wojskowem i wychowaniem fizycznem.

Dzień święta, 18 maj, ściągnął do Skawiny przeszło 700 zawodników z całego powiatu.

Święto rozpoczęły znane nam wszystkim dobrze, bo stale jednakowe wstępne uroczystości: raport, przegląd, nabożeństwo, defilada, przemówienie. Zawody strzeleckie, jak i lekkoatletyczne przypadły na godziny popołudniowe. Członkowie Zw. Strzeleckiego, zgrupowani w dwóch kompanjach ,zajęli w poszczególnych konkurencjach miejsca następujące:

Strzelanie indywidualne oddziałów żeńskich P. W. 1) Grosbauówna (Skawina) 32 pkt., 2) Żurawicka (Czyżyny) 30 pkt., 3) Nusbaumówna (Skawina) 22 pkt.



Ćwiczenia polowe Okr. Poznań w dniu 3 maja. Obiad.

Strzelanie zespołowe oddziałów męskich. Strzela 15 zespołów: 3) Zw. Strzelecki Skawina 113 pkt., 4) Zw. Strzel. Bronowice Małe 104 pkt., 5) Zw. Strzel. Czyżyny 98 pkt.



Strzelczynie z Czyżyn z prez. ob. Żurawicką pośrodku.

Sztafeta 4 x 100: 3) Zw. Strzel. Prokocim 60 sek., 4) Zw. Strzel. Czyżyny 60 sek.

Bieg. 1500 mtr. Trasa na szosie: 2) Breda (Prokocim) 4 min. 22 sek.

Skok wzwyż: 3) Dzierza (Bronowice Małe) 1.50 mtr.

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród i pożegnanie zawodników, którzy niedługo rozjechali się do swych siedzib. Wieczorem amatorzy z T. S. L. z Czernichowa odegrali utwór sceniczny „Przysposobienie wojskowe".

Przeprowadzenie zawodów napotkało wiele trudności. Złożyło się na to szereg powodów, jak. brak odpowiedniego terenu, niestosowanie się poszczególnych oddziałów do rozkazów danych w sprawie zawodników. Utrudniali pracę nawet niektórzy kmdci poszczególnych oddziałów P. W., jak np. nauczyciel szkoły powszechnej w Czernichowie.

U STRZELCÓW W GIBACH.

W naszym zakątku—oddział strzelecki w Gibach (pow. Suwalski) — niema do tej pory nic specjalnie ciekawego. Oddziałek nasz jest b. młody, bo narodził się dopiero w tradycyjne święto Bożego Narodzenia, obecnie liczy 20 członków.

Przeszkód i braków na każdym kroku mamy moc. Nie mamy przyrządów do zaprawy sportowej, ani przysposobienia wojskowego, świetlicy, książek, jedynie trochę chęci, objawianej już nie przez wszystkich.

Ostatnio urządziliśmy, coprawda z wielkim trudem, przedstawienie teatralne, które dało nam 20 zł. dochodu. Z pieniędzy tych z miejsca zaprenumerowaliśmy „Strzelca". Czytujemy go wszyscy od deski do deski.

Z ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO KRÓLEWSKA-HUTA.

Oddział nasz, jak przystoi na strzelców, nie traci czasu i już od wczesnej wiosny zabiera się energicznie do treningu sportowo - wojskowego, oraz choć to dopiero początek sezonu, zbiera już „laury" i nagrody.

Pierwszym wyczynem wiosennym oddziału były zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej o mistrzostwo oddz. na rok 1930. Mistrzostwo to zdobył ob. Sebesto, otrzymując w nagrodę piękną wstęgę z napisem: „Mistrz oddziału w strzelaniu na rok 1930", oraz złoty żeton. Dalsi zaś zawodnicy otrzymali żetony srebrny i bronzowy; w zawodach brały również udział strzelczynie, przyczem miejsce I zajęła ob. Kielerowa.

Następnie oddział brał czynny udział w święcie P. W. i W. F., urządzonem przez Pow. Kom. P. W. w Król - Hucie. Strzelcy stanęli do następujących konkurencyj: do marszu na trasie 10 km. Pszczyna — Król. - Huta. Drużynę pierwszą prowadził ob. Wolniaszek, druż. drugą ob. Maciejczyk.

Marsz ten różni się od innych o tyle, że połączony jest ze strzelaniem. Zawodnicy po przebyciu 30 kilku km. oddają na strzelnicy wojskowej w Wielkich - Hajdukach po 5 strzałów z broni długiej wojskowej, poczem udają się do mety, mając najcięższą i najuciążliwszą drogę do przebycia. Ten ostatni etap prowadzi bowiem przez miasto, pod górę, jest to już przytem południe, a spiekota w tym dniu nie sprzyjała zawodnikom.

W marszu tym prócz drużyn strzeleckich brało jeszcze udział 5 drużyn z innych organizacyj. Nasze obydwie drużyny maszerowały i przybyły do mety w bardzo dobrym czasie i formie, mając przytem iście angielskie humory i co najgorsze wilcze apetyty i to w dodatku na... cytryny. To też „opieka", składająca się z ob. ob. Mańkowskiego, Baranowskiego i Mandrowskiego niezmiernie się biedziła, że niedługo, to na całym Śląsku zabraknie dla strzelców cytryn i pomarańcz. Zmartwieniu temu zapobiegł ob. Prezes oddz., który oczekiwał na zawodników przy mecie i zakupiwszy kilkanaście sztuk



Drużyna garn. Poznań w marszu dookoła Poznania zajęła drugie miejsce.



Strzelcy oddziałów łódzkich na ćwiczeniach lekkoatletycznych.

tych wymarzonych owoców, zaspokoił strzeleckie pragnienie...

W rezultacie strzelcy zajęli: drużyna I-sza 2-gie miejsce w marszu, 1-sze miejsce w strzelaniu; drużyna II-ga zajęła 5-te miejsce w marszu. Oczywiście strzelcy pragnęli zająć conajmniej 1-sze miejsce. Niestety tym razem fortuna nie potoczyła się kołem i nagrodę I zdobyła druż. Powstańców, grupa Opolska. Strzelcy jednak zapewniali mnie, że w przyszłym roku wracać będą z zawodów ze złotemi żetonami. No, mamy okrągłych dwanaście miesięcy przed drugim marszem. Jest czas wytrenować nogi w chodzeniu, a oko zaprawić do celnego strzelania!

Niechże Was obywatele Król - Hutczanie wiara zaprowadzi do zwycięstwa!

„Czarny Stach".

ZAWODY STRZELECKIE POW. NOWY SĄCZ.

W dniu 25 maja 1930 r. odbyły się w Nowym Sączu powiatowe zawody Związku Strzeleckiego. Wyniki, osiągnięte w tych zawodach, są następujące:

A. BROŃ WOJSKOWA.

Warunki: kb. wojskowy. Odległość 300 metrów. Tarcza 100/60. Ilość strzałów: 1 serja 10 strzałów i trzy próbne.

Ocena: a) według sumy punktów 1 serji zespołu, złożonego z trzech zawodników oddziału lub organizacji P. W. z jednej miejscowości; b) indywidualna, za najlepszy wynik jednego zawodnika.

U w a g a: zawody te dostępne były wyłącznie dla członków organizacyj P. W., posiadających przynależność oddziałową i ważną legitymację osobistą oddziału P. W.

Do powyższej konkurencji zgłosiło się 30 zespołów. Sklasyfikowano 29 zespołów.

Wyniki zespołowe:

1) Zespół K. P. W. Nowy Sącz 84 pkt., 2) Klub Pol. Państw. N. Sącz 74 pkt., 3) Oddz. Z. S. Rytro I 70 pkt.

Wyniki indywidualne:

1- Dadał, Z. S. Marcinkowice 41 pkt., 2) Żelechowski, K. P. W. Nowy Sącz 39 pkt. 3) Wysowski, Z. S. Rytro 38 pkt.

B. BROŃ MAŁOKALIBROWA.

Warunki: karabin małokalibrowy z przyrządami celowniczemi otwartemi bez przyśpieszników i grzybków, odległość 50 mtr., tarcza 50/20.

Ilość strzałów: 1 serja 10 strzałów z postawy leżącej i trzy strzały próbne przed rozpoczęciem serji .Czas 15 minut.

Ocena: a) drużynowa za wynik łączny zespołu, złożonego z 5 zawodników jednego stowarzyszenia P. W. lub oddziału P. W. z jednej miejscowości; b) indywidualna za najlepszy wynik jednego zawodnika.

Udział ,jak przy broni wojskowej.

Do powyższej konkurencji zgłosiło się 16 zespołów, wszystkie zostały sklasyfikowane.

Wyniki zespołowe:

1) Zespół Z. S. Muszyna 316 pkt., 2) zespół Z. S. Barcice 301 pkt., 3) zespół Z. S. Piwniczna 292 pkt.

Wyniki indywidualne:

1) Kosiba, Z. S. Muszyna 81 pkt., 2) Romańczyk, Z. S. Muszyna 74 pkt., 3) Żelechowski, K. P. W. N. Sącz 74 pkt.

Zawody odbywały się na strzelnicy wojskowej w Chełmcu. Kierownikiem zawodów był por. Fijałkowski Stefan, Pow. Kom. P .W. Kierownikiem konkurencji wojskowej por. Ombach z 1 p. s. p. Nowy Sącz. Kierownikiem w konkurencji małokalibrowej por. Fijałkowski.

Sędziowie: prof. Strzelecki, Pom. Kom. Z. S., komisarz Wagner, Pow. Kom. P. P., prof. Waga, Bożemski prezes Z. S. Muszyna, Olszewski kompanijny Z. S. Rytro.

Warunki atmosferyczne: pogodnie, ciepło, lekki wiatr zach., publiczności około 100 osób. Zainteresowanie społeczeństwa, niestety, bardzo małe. Nagrody wręczał w imieniu Komendanta Garnizonu i Dowódcy 1 p. s. p. mjr. Frankowski.

ŚWIĘTO P W. POW. BRZESKO.

W dniach 7 i 8 b. m. z okazji święta przysposobienia wojskowego powiatu odbyły się zawody strzeleckie i sportowe, w których wzięły udział zespoły i poszczególni członkowie Zw. Strzeleckiego.



Nowa strzelnica Zw. Strzeleckiego w Wywle, o której pisaliśmy w ub. numerze. Oddawanie strzałów honorowych.

W trójboju (bieg 100 mtr., skok wdal, rzut granatem oburącz) zdobyli strzelcy, mimo dużej ilości zawodników, pierwsze miejsce. Najlepsze wyniki osiągnął ob. Baj.

Popisy drużyny piłki nożnej Zw. Strzeleckiego i Hufca Gimn. dały wynik 2:2. Mecz piłki nożnej Zw. Strzelecki — Drużyna Zawodników Cywilnych Bochnia 3:4 na korzyść Strzelca.

Z OKRĘGU ŁÓDŹ.

Dopiero teraz wpływać poczynają ze wszystkich powiatów Łódzkich sprawozdania z powiatowych świąt P. W. i W. F. i innych imprez, na których oddziały strzeleckie uzyskują szereg b. ładnych wyników.

W Końskich pluton konecki, liczący 60 strzelców, zdobył na zawodach kilka pierwszych miejsc. W biegu na 800 mtr. pierwsze i drugie miejsce należało do ob. ob. Stępienia i Młynarczyka. W strzelaniu z z broni małokalibrowej na 50 mtr. 1 i 2 miejsce zajęli ob. ob. Chojnacki i Duda, w strzelaniu na 25 mtr. 2) ob. Duda. Rzut oszczepem , 2) ob. Lipiec; zakładanie i zdejmowanie maski 1) ob. Juszkiewicz.

W Rawie Mazowieckiej strzelec Ołtaszewski z oddz. Rawa Maz. zdobył 2 miejsce w 3 km. biegu naprzełaj. W strzelaniu eliminacyjnem pierwszą nagrodę, na 33 zawodników otrzymał ob. Kowalczyk.

O imprezach, odbytych w samej Łodzi, w których również gromadny dział brali członkowie Związku, pisać nie będziemy. W drugiej połowie czerwca nadsyłać sprawozdania z 9 marca jest stanowczo za późno.

ŚWIĘTO P. W. I W. F. ŁUCK.

Dzień 8 i 9 czerwca przeszły w Łucku pod znakiem pow. święta W. F. i P. W., w którem wziął również udział i Zw. Strzelecki, wystawiając swych zawodników do marszu i zawodów strzeleckich.

Do 10 km. zawodów marszowych stanęło 5 drużyn strzeleckich, 2 wojskowe i I P.P Trasa marszu b. ciężka. Zwycięstwo drużyny strzeleckiej, która zajęła pierwsze miejsce w czasie 1 godz. 4 min. 10 sek., uważać należy za duży sukces. Na drugiem miejscu znalazł się 24 p. p., na trzeciem strzelecka drużyna komp. V. Do strzelców też należą miejsca 5, 6 i 7-me.

W biegu na 3.000 mtr. trzecie miejsce uzyskał ob. Sobolewski w czasie 11 m. 52 sek.

W strzelaniu na 200 mtr.: 1) ob. Wieczorek 68 pkt. na 100 możl., na 100 mtr.: 1) ob. Cybulski 77 pkt., 2) ob. Suchacki 71 pkt., 3) ob. Kownacki 62 pkt.

Zebranie organizacyjne Komitetu V Narodowych Zawodów Strzeleckich

Dnia 11 b. m. odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Organizacyjnego V Narodowych Zawodów Strzeleckich, które w tym roku odbędą się w czasie od 20 sierpnia do 6 września we Lwowie na strzelnicy Kleparowskiej.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Komitetu Organizacyjnego prezesa Zarz. Głównego Zw. Strzeleckiego, ob. Anusza. W zebraniu brali udział wicewojewoda lwowski Drojanowski, płk. Dojan-Surówka, płk. Pytel, ppłk. Ostrowski, prezes Izby Skarbowej ze Lwowa dr. Polak, zastępca Komendanta Gł. Zw. Strzeleckiego mjr. dypl. Rusin, naczelnik

Kwatery i wyżywienie bezpłatne dla zawodników są zapewnione. Komitet zapewnia przejazd z miasta na strzelnicę dla zawodników. Wydatne zniżki kolejowe są zapewnione.

Do zawodów dopuszczonych zostanie z całego terenu Rzeczypospolitej 400 zawodników i zawodniczek, wyeliminowanych przez poszczególne instytucje i organizacje.

W czasie trwania zawodów Komitet zapewnia zawodnikom zwiedzenie miasta wraz z jego zabytkami i okolic.

Po wysłuchaniu powyższych sprawozdań Komisji, Komitet ustalił wytyczne



Strzelcy z Nowego Sącza, którzy w pierwszych dniach marca ukończyli kurs II stopnia P. W. przy 1 p. s. p. We środku stoi por. Fijałkowski, pow kmdt. P. W. Nowy Sącz.

Wydz. Wojsk. woj. lwowskiego Krzywoszyński, Glinicki, mjr. Felsztyn, ppłk. Czadek, kpt. Sanojca, kpt. Żelazny, kmdt VI Okr. Zw. Strzel. kpt. Idzik.

Na zebraniu ustalono dokładny termin zawodów, wysłuchano sprawozdań prac poszczególnych komisyj.

Zawody Narodowe obejmować będą strzelanie z kb. wojskowego, kb. dowolnego, pistoletu wojskowego, pistoletu dowolnego, kb. małokalibrowego, z broni myśliwskiej i łuku.

Szczegóły programu i regulamin zawodów jest już opracowany i zostanie w najbliższym czasie podany do ogólnej wiadomości.

Adoptacja strzelnicy Kleparowskiej we Lwowie dla Zawodów Narodowych jest na ukończeniu.

dalszej pracy dla poszczególnych Komisyj i postanowił zebrać się ponownie we Lwowie w dn. 13 lipca -. b.

Należy się spodziewać, że Zawody Narodowe w 1930 roku wykażą duży postęp, jaki strzelectwo poczyniło w czasie ostatnich lat i zgromadzą licznych i doborowych strzelców z całego kraju.

Tegoroczne Zawody Narodowe będą generalną próbą przed międzynarodowemi zawodami strzeleckiemi, które również odbędą się we Lwowie.

Nie ulega więc wątpliwości, że wszystkie władze, instytucje i całe społeczeństwo dopomogą Komitetowi Organizacyjnemu do osiągnięcia wzniosłego celu i przyczynią się tą drogą do rozwoju sportu strzeleckiego, sportu obrony narodowej.

TYDZIEŃ SPORTOWY

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Austrja, odbyty w Krakowie 15 czerwca, zakończył się wspaniałem zwycięstwem Polaków w stosunku 3:1 (do przerwy 2:0). Piękny ten sukces jest tem cenniejszy, że przypadł na datę obchodu 10-lecia Polskiego Związku Piłki Nożnej, a szczególnie dlatego, że zwycięstwo nad Austrją stawia nas bezapelacyjne na pierwszem miejscu w rozgrywkach o puhar środkowo - europejski, którego już utracić nie możemy.

Zawody prowadził p. Birl z Berlina, barwy polskie reprezentowali: Fontowicz, Martyna, Ziemian, Szaller, Kotlarczyk, Mysiak, Czulak, Pazurek, Reyman, Kossok, Balcer. Bramki dla Polski zdobyli Reyman, Kossok i Balcer.

*

Mecz odwiecznych rywali, Krakowa i Lwowa, zakończył się 2 : 2. Piłkarze krakowscy prowadzili do pauzy 2:0, mimo, iż przedstawiali garnitur rezerwowy.

*

Przedmecz spotkania Polska — Austrja stanowiły zawody Kraków — Łódź, wygrane przez fotbalistów podwawelskich 5:1. Warszawska reprezentacja piłkarska pokonała łódzką 2:1, a drugi zespół stołeczny przegrał z Radomiem 1:5.

*

Spotkanie tennisowe Polska — Węgry zakończyło się zwycięstwem naszych graczy 3:2. Warmiński pokonał Aschera 5:7, 6:4, 6:0, 6:2, Stolarow Takatsa 6:4, 6:0, 7:5, Takats Warmińskiego 10:12, 3:6, 6:3 6:1, 6:2, M. Stolarow Aschera 6:2, 6:3, 6:3, para Ascher — Leiner braci Stolarowych 6:3, 3:6, 8:6, 6:4.

*

Zawody międzynarodowe, urządzone przez Polski Związek Lekkoatletyczny z okazji 10-letniego jubileuszu, wykazały wspaniały poziom naszych czołowych zawodników.

Petkiewicz ustanowił nowy rekord w biegu na 1500 m., w świetnym czasie 3 m. 57,2 sek. bijąc Kusocińskiego i finna Yokivitzę, Kusociński w biegu na 5 klm. pokonał Yokivitzę i Kościaka, ustalając nowy rekord 14 m. 59,4 sek. W skoku o tyczce Adamczak poprawił własny rekord, osiągając 368 cm.

*

Walka o tytuł mistrza świata wszech wag, odbyła się pomiędzy bokserem amerykańskim Sharkeyem a Niemcem Schmelingiem, zakończyła się niespodziewanie zwycięstwem Schmelinga, wobec dyskwalifikacji Sharkeya w 4-tej rundzie za cios poniżej pasa. Do tej chwili przemawiał Amerykanin.

*

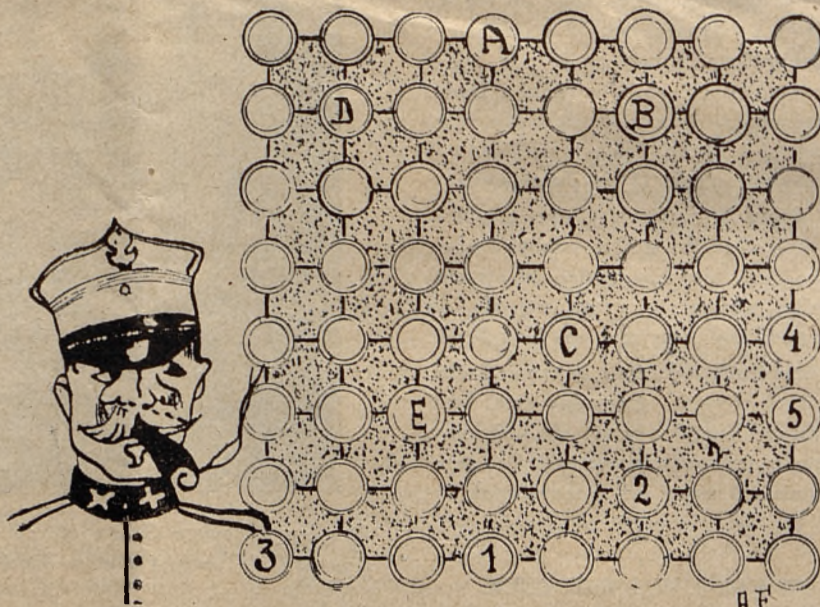
Najbliższym przeciwnikiem Rana, który jest już obecnie w Chicago — będzie mistrz świata wagi półśredniej Thompson.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 21.

ROZSTAWIENI ŻOŁNIERZE

ułożył i rysował ob. Farat, Kwasówka.



Oficer wysyła pięciu żołnierzy z rozkazami, do pięciu poszczególnych miejscowości. Żołnierz A ma dojść do punktu 1, B do 2, C do 3, D do 4, E do 5. Wszyscy żołnierze posuwać się muszą jak najkrótszą drogą; drogi te nie mogą się przecinać, drogą jednego żołnierza nie może iść drugi. W jaki sposób muszą się żołnierze posuwać, by dojść do miejsca przeznaczonego?

Gdy znajdziemy te drogi, łatwo już trafimy z odpowiedzią do Redakcji. Czasu na podróż dosyć, bo aż 5 lipca, nagroda — kostjum lekkoatletyczny (koszulka i spodeńki).

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 14—16. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł. 1/4 strony 260 zł.
Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY ROŚCISZEWSKI Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA", ul. Długa 50, tel. 186-30.

ZWIĄZEK
POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH

ROZPISUJE

KONKURS WŚRÓD SPORTOWCÓW

na temat

ILE CUKRU SPOŻYWAM DZIENNIE I JAKI ZAUWAŻYŁEM WPŁYW CUKRU NA KONDYCJE I WYNIKI W CZASIE MEJ KARJERY SPORTOWEJ

168 NAGRÓD

1a nagroda — Motocykl z przyczepką marki „C. W. S."
2a „ — „Faldboot" — kajak płócienny składany z żaglem z nożnym sterem.
3a „ — „Bobsleigh" oryginalny szwajcarski 4-osobowy.
4—9 „ — 5 rowerów marki „Łucznik" z wolnem kołem.
10a „ — aparat fotograficzny wartości 300 zł.
11a „ — rakieta Slazengera „Doherty" i tuzin piłek „Hard Court".
12a „ — narty „Hickory" z wieżbami.
13—18 nagrody — 5 par nart jesionowych z wieżbami.
19—22 „ — 3 pełne komplety piłki koszykowej (Basket-ball).
23—28 „ — 5 pełnych kompletów piłki siatkowej.
29a nagroda — Komplet do boksu (piłka i para rękawic).
30a „ — Łyżwy „Salchow".
31—41 nagrody — 10 piłek do footbalu ang. ręcznie szytych.
42—62 „ — 20 sanek dwuosobowych typu „Davos".
63—78 „ — 15 par butów do footballu.
79—99 „ — 20 par łyżew „Turfów".
100—105 „ — 5 dwukilowych dysków z mosiężnymi nitami i śrubami do tarowania.
106—111 „ — 5 finlandzkich (olimpijskich) oszczepów.
112—122 „ — 10 par pantofli do skoków z kolcami.
123—133 „ — 10 par pantofli do biegów z kolcami.
134—168 „ — 34 pary pantofli do biegów maratońskich na indyjskiej gumie.

Na życzenie nagrodzonych, przedmioty, na których da się to zrobić, zostaną zaopatrzone w plakiety lub ryte napisy pamiątkowe. Każdy z przedmiotów na życzenie nagrodzonych, może być wymieniony na przedmiot sportowy równej wartości, lub wyższej za dopłatą przez wynagrodzonego.

Regulamin konkursu.

1. Ostateczny termin nadsy ania prac upływa 15 listopada 1930 r.
2. Prace muszą być nadsyłane w zamkniętej kopercie, opatrzonej godłem.
3. Nazwisko stającego do konkursu, ewentualnie nazwa ubiegających się o nagrodę Związku lub Towarzystwa Sportowego, powinno być umieszczone w innej zamkniętej kopercie, opatrzonej takimże godłem. Przy nazwiskach indywidualnych, o ile należą do sportowców zrzeszonych, winna być zaznaczona przynależność sportowa.
4. Prace przesyłać należy pod adresem: Związek Polskich Związków Sportowych, Warszawa, Wiejska 11.

SKŁAD JURY:

Przedstawiciel Związku Polskich Związków Sportowych, Przedstawiciel Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, Przedstawiciel Centr. Instytutu Wychowania Fizycznego (C. I. W. F.), Przedstawiciel Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sport., Przedstawiciel Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrown., Dyrektor Biura Propagandy Konsumcji cukru.

KOMPLET BROSZUR O CUKRZE ZA OTRZYMANIEM NA PORTO 1 ZŁ. WYSYŁA KAŻDEMU: BIURO PROPAGANDY CUKRU, WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 55.

SPORT STRZELECKI

rozporządza następującemi taniemi wydawnictwami:

Gen. W. MARYAŃSKIEGO

SPORT STRZELECKI I JEGO TRENING

— pierwsze dzieło, które się w Polsce Niepodległej w tym zakresie ukazało, jestto niezbędny podręcznik dla strzelców, myśliwych i wogóle osób interesujących się strzelectwem . . 3.—

Por. dypl. J. PODOSKIEGO

A. B. C. STRZELANIA

— popularnie i wyczerpująco napisana broszura o kunszcie strzeleckim, pierwszorzędny i oryginalny materjał informacyjny dla nowicjuszy-zawodników . . . . 1.—

LEONA JOHNSONA

UWAGI O STRZELANIU

— podstawowe dziełko o metodzie treningów, wyborze broni i strzelaniu. Bez „Uwag o strzelaniu" nie może się obejść żaden poważniejszy zawodnik-strzelec . . . . 2,—

Por. dypl. J PODOSKIEGO

KARABINKI MAŁOKALIBROWE I ICH UŻYCIE

— fachowo ujęta książka, niezbędna dla posiadaczy broni małokalibrowej i dla pragnących ją nabyć. . . . . 2.—

Por. dypl. J. PODOSKIEGO

PISTOLET W SPORCIE I SAMOOBRONIE

— jedyne w tym rodzaju dziełko, traktujące o pistolecie ze stanowiska sportowego, samoobrony i pojedynku . . . . 2.—

Mjr.. J. WĄDOŁKOWSKIEGO

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

— rzecz o historji tych zawodów, ich technice, regulaminach i wynikach 1.50

wszystkie powyższe wydawnictwa nabywać można wszędzie w większych księgarniach.

Druk. „KADRA", ul. Długa 50. tel. 186-30.